Nr 123. Kraków, Wtorek 31 Maja 1904. Rok XXI

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

†

TADEUSZ ROMANOWICZ

Pod niesłychanie bolesnem wrażeniem ujmujemy dzisiaj w żałobne godła nazwisko męża, który stał u kolebki naszego pisma i w jego szpalty tchnął swojego ducha. Jeżeli bowiem nie brakło ludzi, co na miano założycieli „N. Reformy“ zasłużyli, to rzeczywistym jej twórcą był ś. p. Tadeusz Romanowicz. On wniósł tutaj potężną ideę polityki narodowej, on wytworzył trzon myśli i haseł, około którego grupowały się kolejno całe szeregi współpracowników; on ze szpalt stworzonego przez siebie organu wywiesił sztandar, koło którego formowało się stronnictwo demokratyczne w Krakowie i kraju. A jakkolwiek służba publiczna na inne powołała go stanowisko, jakkolwiek działalność swoją bezpośrednią przeniósł do drugiej stolicy kraju, — przecież nie zerwał nigdy sympatycznej nici z dziełem swojego umysłu i serca, i z redakcyą stworzonego przez siebie pisma ściśle zawsze utrzymywał stosunki.

Stronnictwo, które w Krakowie koło „N. Reformy“ zorganizował, stykało się z ś. p. Tadeuszem Romanowiczem w każdej niemal dziedzinie publicznego życia i przy każdej ważniejszej sprawie, zawsze czerpiąc od niego radę wytrawną, korzystając z jego niezmordowanej pracy, wszechstronnego wykształcenia i ciężko nieraz okupionych doświadczeń. Wśród zajęć na tak licznych polach zawodowych, że wprost w zdumienie wprowadzał wielostronnością swej wiedzy i ogromem pracy, zwracał się zawsze ś. p. Tadeusz Romanowicz z największą serdecznością do grona redakcyjnego „N. Reformy“ które publicystyczny po nim objęło spadek, i do grupy tych ludzi, co na terenie krakowskim podjęli i utrzymali wzniesiony przez niego polityczny sztandar. — Z chwilą przesiedlenia się ś. p. Tadeusza Romanowicza do Lwowa, nie tylko nie osłabły ani na chwilę wiążące go z nami węzły, lecz z biegiem czasu wzmacniały się coraz silniej. On coraz większego nabierał zaufania do nas, którym wypiastowaną przez siebie w Krakowie zostawił ideę, — my z potęgującą się radością spoglądaliśmy na twórcę naszego pisma, który wiedzą, poświęceniem i pracą dla dobra publicznego, budził uznanie i szacunek nawet u przeciwników politycznych.

I pozostaliśmy sobie wierni, wśród jasnych zarówno, jak szarych dni żmudnego, ciężkiego żywota, — od chwili, gdy ś. p. Tadeusz Romanowicz, po raz pierwszy na stanowisko członka Wydziału krajowego powołany, żegnał się z nami, — do ostatniego jego tchnienia, do dnia, w którym numer „N. Reformy“ zawierający jego ostatnią publicystyczną pracę, przy jego złożono zwłokach.

Nieubłagana śmierć przerzedziła szalenie koło ludzi, co ofiarnością i duchowym dorobkiem swoim powołali do życia nasz dziennik. Zwykła to kolej rzeczy, a przecież strata tylu wiernych, wypróbowanych przyjaciół, wytrąca myśl z jej wyżłobionego koryta, przygniata ciężarem takiej tęsknoty i smutku, że jedyną w cierpieniu ulgą staje się przeświadczenie, iż niepowetowana strata, jakiej w tej chwili doznajemy, tem silniej skojarzy z nami tych wszystkich, co ś. p. Romanowicza życie i pracę znali i ocenić potrafili, co hołdowali jego idei demokratycznej, w naszem odźwierciedlonej piśmie.

Pociechą jest dla nas w tym dniu ciężkiego nawiedzenia, że twórcą naszego pisma i jego dozgonnym przyjacielem, był człowiek tej miary, co ś. p. Romanowicz. Dumnem być z niego ma prawo dziennikarstwo polskie, bo wysoko niósł jego honor i nieskalany mu go pozostawia; dumnym może być kraj, że od początku swego konstytucyjnego życia, miał człowieka do takiej sumy poświęceń i do tak rzetelnej wydatnej pracy zdolnego. Nie liczył się ś. p. Romanowicz nigdy ze swojemi siłami, gdy wzywał go naród, ojczyzna, kraj... Takim już czuł się żołnierzem polskim, gdy w młodzieńczym jego wieku zagrała pobudka do broni, — takim niezmordowanym dla publicznej sprawy szermierzem pozostał do ostatniego tchnienia swego życia. To wysokie pojmowanie zadań obywatelskich przyspieszyło zgon tego człowieka, którego stratę, wraz z nami, kraj cały boleśnie odczuje.

Z nieukojonym bólem żegnamy na tem miejscu naszego druha i przyjaciela, składamy hołd winny jego patryotycznej pracy na tak rozlicznych podejmowanej polach.

Niechże lekką mu będzie ta ziemia, dla której nadstawiał pierś jako młodzieniec — dla której pomyślności niepodzielnie całe poświęcił życie.

Z życia i działalności Tadeusza Romanowicza.

Pod świeżem wrażeniem bolesnej a niespodziewanej straty, jaką dziennik nasz i stronnictwo przez śmierć T. Romanowicza ponosi, nie podobna nam skreślić wiernego obrazu działalności jego, na tylu i tak rozlicznych rozwijanych polach. Zadowolnić się musimy na razie zaznaczeniem wytycznych punktów tego ofarnego życia, które przeszło ś. p. Romanowiczowi wśród ustawicznej walki i niezmordowanej pracy.

Urodził się 25 października 1843, a jednem z pierwszych, chłopięcych jego wrażeń, było bombardowanie Lwowa przez Hammersteina w 1848. To wytworzyło w młodej duszy szlachetny nastrój patryotyczny, który staje się podkładem całej działalności i charakteru Romanowicza. Szkoły początkowe, gimnazyum i wydział prawniczy (największe zamiłowanie miał zawsze do studyów ekonomicznych) ukończył we Lwowie, biorąc już na ławie szkolnej żywy udział w wypadkach polityki narodowej, a udział ten objawił się u niego pracami dziennikarskiemi i należeniem do tajnych komitetów narodowych.

I tak, zaraz po złożeniu egzaminu dojrzałości redagował tajne pisemko „Znicz“, później „Partyzant“, które rozchodziły się w pisanycu i przepisywanych egzemplarzach. W grudniu 1861 r. policya, śledząca już za uczestnikami ruchawki narodowej, urządziła u Romanowicza rewizyę domową i przychwyciła egzemplarz „Znicza“, przyniesiony przez nieświadomego rzeczy kolegę w chwili, gdy rewizyę właśnie bez żadnego rezultatu kończono. Na tej podstawie aresztowano Romanowicza i trzymano go w więzieniu karmelickiem do końca marca 1862 r., poczem dalszy proces odbywać się już miał z wolnej stopy. Więzienie wywarło taki skutek, że Romanowicz natychmiast wziął czynny udział w narodowej organizacyi studencko-rzemieślniczej, polegającej na tworzeniu grup z pięciu, dziesięciu i stu. Twórcą tej organizacyi i naczelnikiem był ś. p. Paweł Paszkowski, niedawno wówczas uwolniony z więzienia, w którem kilka lat przesiedział za spisek studencki r. 1858. Organizacya ta utworzona została niezależnie od innej, przygotowanej przez radykalniejszą młodzież, przechylającą się ku Mierosławskiemu, a grupującą się koło Bernardyna ks. Bulsiewicza, Ludwika Łubieńskiego i innych. Organizacya ta liczyła we Lwowie 300 ludzi i w październiku 1862 r. poddała się warszawskiemu komitetowi centralnemu, który później zamienił się w rząd narodowy. Romanowicz był w tej organizacyi setnikiem.

Gdy wybuchło powstanie w r. 1863, wyruszył Romanowicz na plac boju z karabinem w ręku. Dnia 18 marca przeprawił się za kordon pod Tarnogrodem i Majdanem, poszedł w Lubelskie i należał do oddziału pułkownika Czechowskiego, a kompanii strzelców Edmunda Ślaskiego. Bił się w kilku bitwach, między innemi pod Hutą Krzeszowicką, i był jednym z tych, co szturmem zdobyli tamtejszą komorę nad Potokiem, — nadto brał udział w bitwie pod Rudką i w. i.

— Jakiegoż stopnia dosłużył się Pan w powstaniu — zapytywano nieraz Romanowicza — bo przecież powracali stamtąd prawie sami oficerzy.

— Żadnego, — odpowiadał z uśmiechem — wstąpiłem szeregowcem i szeregowcem wróciłem. Ale miałem szczęście, bo kule się mnie nie chwytały.

Po rozbiciu tego oddziału, należał Romanowicz do organizatorów oddziału majora Zapałowicza (Jana Żalplachty), który w maju wyruszył w Lubelskie. Brał następnie udział w potyczce pod Tyszowcami, potem w bitwie pod Tuczapami, i właśnie miał wyruszyć pod Radziwiłów, gdy zaskoczył go rozkaz, aby zgłosił się do roboty organizacyjnej we Lwowie, gdzie mianowano go referentem przy powstańczym naczelniku miasta.

W grudniu 1863 r. został Romanowicz uwięziony we Lwowie pod zarzutem „zbrodni stanu“. Gdy jednak materyał do nowego procesu okazał się niedostatecznym, wyciągnięto dawną, nieukończoną sprawę, za którą sąd wojenny, po zaprowadzeniu stanu oblężenia, skazał go na dwa lata ciężkiego więzienia.

Szczegóły roboty organizacyjnej i pobytu Romanowicza w więzieniu karmelickim, gdzie spotkał się z ś. p. Mieczysławem Pawlikowskim, znane są już czytelnikom z feletonów jego, zamieszczonych w naszem piśmie po śmierci M. Pawlikowskiego. — Najpierw Pawlikowskiego, w pięć miesięcy później Romanowicza wywieziono w r. 1864 do twierdzy ołomunieckiej, gdzie Romanowicz, jako skazany na ciężkie więzienie, nosił kajdany, aż Schmerling zniósł karę kajdan dla więźniów ołomunieckich. Odrzuciwszy wraz z Pawlikowskim i innymi towarzyszami propozycyę wniesienia prośby o amnestyę, wypuszczony został Romanowicz z Ołomuńca 20 listopada 1865 r.

Odtąd zaczyna się druga era w życiu Romanowicza. Pojmował on dobrze, że skończyła się robota tajnej organizacyi i walki orężnej, — ale wysnuł z przeszłości wnioski odmienne od wielu swoich towarzyszów broni i przywódców politycznych. On nie potępił szlachetnego porywu narodu, nie przerażał się klęską, nie rezygnował z pracy nad odrodzeniem narodu. Praca jego w tym kierunku, jakkolwiek na wielu objawiająca się polach, ma przecież wybitnie publicystyczny charakter. Romanowicz czuł się przedewszystkiem publicystą, dziennikarzem; wynurzenie poglądów swoich w drukowanem słowie było dla niego nieprzepartą potrzebą całego jego duchowego ustroju. Czy jako urzędnik autonomiczny, czy jako poseł i członek Wydziału krajowego, musiał mieć zawsze otwarte szpalty dziennika, w którymby dopowiedział to, co nie znalazło wyrazu dość silnego w mowie sejmowej lub robocie oficyalnej. Na skreślenie tej roboty jego, splatającej się z tylu rozlicznych jej gatunków, nie pozwala nam dzisiejsza ciężka chwila.

Więc pokrótce zaznaczamy, że po powrocie swoim z Ołomuńca do Lwowa, wstąpił Romanowicz w szeregi współpracowników „Dziennika Lwowskiego“, redagowanego wówczas przez ś. p. Smolkę, a będącego organem Towarzystwa narodowo-demokratycznego. Od r. 1876 do 1879 był współredaktorem „Dziennika Polskiego“, a w międzyczasie wydawał czasopismo „Gmina“. Wreszcie za prezydentury Ziemiałkowskiego był kierownikiem statystycznego biura miejskiego, którego był organizatorem. Z tego stanowiska powołany został przez ś. p. Jana Czerwińskiego na stanowisko redaktora „Reformy“, a gdy właściciel zamknął to wydawnictwo, Romanowicz wraz z Asnykiem, Mieczysławem Pawlikowskim i Rutowskim założył dzisiejszą „Nową Reformę“. Otwarcie demokratycznego, postępowego organu w Krakowie, gdzie oprócz „Czasu“, którego opinia publiczna była decydującą, nie mógł utrzymać się żaden inny dziennik, było wówczas wypadkiem ogromnej doniosłości. Opozycyjna „N. Reforma“, zrazu przez konserwatystów lekceważona, okrzyczana później za organ anarchii, nienawiści społecznej i rozstroju, nietylko ustaliła swój byt, lecz wytworzyła w mieście stronnictwo polityczne, do którego, jak się okazało, nie brakło żywiołów, lecz brakło ich organizacyi. Tę organizacyę stworzył Romanowicz i dzięki temu powstało stronnictwo demokratyczne, które zaważyło w reprezentacyi miejskiej, zwyciężało przy wyborach do Sejmu i parlamentu. Z przybyciem Romanowicza do Krakowa i założeniem „Reformy“ a później „Nowej Reformy“, wiąże się zwrot w stosunkach politycznych Krakowa i kraju.

Zachodziła pewna obawa, że rozpoczęte przez Romanowicza na terenie krakowskim dzieło, narażone będzie na niebezpieczeństwo, gdy twórca dziennika i organizator stronnictwa w roku 1890 powołany został przez Sejm na godność członka Wydziału krajowego. Dzieło jego umysłu przetrwało jednak ciężkie próby, a Romanowicz na nowem swojem stanowisku zdumiewał, nawet nieprzyjaciół swoich, fachową znajomością spraw i pracą wprost olbrzymią.

Aby ocenić ćwierćwiekową pracę poselską Romanowicza, nie wystarczy przejrzenie roczników sejmowych, zawierających tyle wspaniałych mów jego, tyle gruntownych referató[redacted] obdzielićby niemi można wielu innych. Por[redacted] jący mowca, obdarzony darem oratorskim [redacted] postrachem wszechwładnej większości, gdy[redacted] w Sejmie zabierał. Jego inicyatywie ma [redacted] do zawdzięczenia załatwienie sprawy indem[redacted] cyi, konwersyi długów krajowych, fundacy[redacted] budowę szkół ludowych, wreszcie załatwienie całej masy spraw przemysłowych, których działu był referentem, jako członek Wydziału krajowego.

O nieprzepartym popędzie Romanowicza do dziennikarstwa, świadczy jego rezygnacya z godności członka Wydziału krajowego, gdy ś. p. Szczepanowski założył „Słowo Polskie“ i powołał go na naczelnego redaktora. W roku 1900 wybrany posłem do Rady państwa, objawił znowu niespodziewanie tyle talentu do prowadzenia spraw na śliskim terenie parlamentarnym, i tak nieocenionym był przywódcą grupy demokratycznej w Kole polskiem, że ponowne powołanie jego na członka Wydziału krajowego odczuto w Wiedniu bardzo boleśnie.

Powróciwszy do Lwowa, z całym zapałem oddał się pracy, ze swoją godnością połączonej, a równocześnie stale zasilał „Nową Reformę“ swojemi pracami. Ostatnią z nich był artykuł jego pióra, zamieszczony w niedzielnym numerze naszego pisma p. t. „Znalazł się paragraf“. Niestety jego autorowi nie było sądzonem ujrzeć swoje dzieło w szpaltach dziennika.

Nietylko my, nietylko nasz dziennik, lecz kraj cały odczuje boleśnie ubytek Romanowicza. Brak jego wystąpi dopiero na jaw po jego śmierci, objawi się luką w tylu dziedzinach pracy i życia publicznego, że nie prędko i nie łatwo, przy zbiorowej pracy jednostek, będzie ją można wypełnić. Ten człowiek zapracował się po prostu, — a pracował zawsze dla ojczyzny, dla kraju, zapominając o sobie.

Pozostawia bezdzietną wdowę, z domu Nawrocką, córkę obywatela krakowskiego. Z najbliższej rodziny żyje we Lwowie młodsza siostra jego, pna Zofia Romanowiczówna, nauczycielka w jednej ze szkół miejskich.

Cześć pamięci zacnego obywatela.

Refleksye warszawskie.

Warszawa w maju.

II.

Każdy ustrój istnieć i rozwijać się może temi tylko środkami, które go do życia powołały. O tem nam mówią wiedza, doświadczenie i prawa natury. Otóż te prawa dotyczą narodu w wyższym stopniu, niż jakiegobądź innego tworu. Narodowość bowiem nie jest faktem ani zoologicznym, ani materyalnym, ani mechanicznym, lecz historyczno-społecznym. Historyczność przenika całe istnienie narodu, dzień dzisiejszy wynika z wczorajszego i poprzedza jutrzejszy, ci, których popioły spoczywają dawno w grobach, żyją i działają w nas i przez nas. Utrzymywanie żywej równowagi między siłą dziejową a siłą rozwojową, między ideą tradycyi a ideą nowości, wypełnia treść procesu ewolucyjnego, stanowiącego życie społeczności narodowej.

Jak wszystko sądzić pozwala, Polska widziała swoje powołanie w idei swobód indywidualnych, [redacted] w dobrowolnych związ[redacted] który ponowiła na unii w Horodle i Lublinie i na konfederacyi warszawskiej. Wieszczowie nasi, w okresie mesyanizmu, widzieli w ojczyźnie „Chrystusa narodów“. Później, po powstaniu, w okresie pozytywizmu i gwałtownej reakcyi i przeciwko romantyzmowi, nie szczędzono szyderstwa tej symbolicznej figurze. A jednak wzniosły pogląd poetów na przeznaczenie Polski posiadał logiczną przyczynę. Wypływał on niewątpliwie z przekonania, że powołaniem naszem jest danie światu nowej moralności w stosunkach międzynarodowych i że Polska na tem polu odda ludzkości szczytne usługi. Byli oni synami epoki bohaterskiej, w bohaterstwie czynu i myśli widzieli przeznaczenie narodowe. Obecnie, kiedyśmy się już wyzwolili w ciężkiej niewoli wyobrażeń materyalistycznych, mesyanizm romantyków jest pod tym względem jasny, jak słońce.

Tragiczne przeznaczenie nie dotknęło żadnego narodu nowożytnego, w tym, co Polski, stopniu. Uczyniło to duszę polską z jednej strony piękną i bohaterską, z drugiej wrażliwą, smutną i subtelną w stopniu dotychczas nieznanym. Któż więc miał światu nowe ogłosić prawa moralne — myśleli wielcy poeci — jeżeli nie naród, który tyle wycierpiał, który losy swoje związać pragnął z losami swobód powszechnych w Europie, Ameryce i wszędzie? Polak w ich przekonaniu być powinien i był istotnie częściej od innych żołnierzem wolności, szermierzem za prawo i heroldem sprawiedliwości. Tak, oni byli zupełnie logiczni i konsekwentni. Pokolenie następne, w innej nawskróś atmosferze wychowane, wystygłe, zgnębione i apatyczne, które zaczynało rozumowanie od spostrzeżeń pierwotnych i komórki organicznej, szydziło z marzeń romantyków, tłomaczyło je niemal obłędem.

My dziś powinniśmy być sprawiedliwsi. Powinniśmy zrozumieć, że wielkie marzenia i hasła są cechą wielkich umysłów i narodów, że tylko taki naród, jak Francya, mógł ogłosić deklaracyę praw człowieka i rozrzucić ją w zwycięskim pochodzie po Europie. I oni, ci wieszczowie, bohaterowie i męczennicy nasi, co „wolełi konać niż iść na obrożę, i zamiast hańby, pić czarę rozpaczy“, poczytywali swój naród za zdolny do rozwiązania ogromnych i wzniosłych zadań. Zostawili nam niewyczerpaną spuściznę, która w istocie utrzymuje nas przy życiu; idee zaś ich weszły do wiekuistej treści rodu ludzkiego i podjęte zostaną na nowo wtedy, kiedy wybije godzina wielkiej harmonii. Harmonia bowiem, zarówno jak i walka, należy do praw zasadniczego ustroju świata.

Mówiliśmy już, że każdy ustrój temi tylko środkami istnieć i rozwijać się może, któremi wzrósł. Myśmy wzrośli uczuciami, pojęciami swobód, dobrowolnych unii między narodami wolnemi. Te zasady, uświęcone krwią naszą w niezliczonych wypadkach („niema pola bitwy o wolność, któregoby nie oblała krew polska“ — Liebknecht), przeniknęły nawskróś naszą poezyę i umysłowość, stały się ideą centralną duszy polskiej, która pozostać im musi wierną do ostatniej konsekwencyi historycznej. Najmozolniejsze zadania praktyczne dnia powszedniego, które pochłaniają i pochłaniać powinny energię narodową, nie mogą ani w dal odsunąć, ani zapomnieniu poddać, ani mgłą przesłonić tych głównych wyobrażeń idei polskiej, które weszły w ciało i krew naszej istoty. Nie możemy schodzić z gruntu zasady prawa i równouprawnienia, stopniowy rozwój której przywrócić tylko może narodom podbitym stanowisko, odpowiadające ich sile historycznej i kulturalnej. Lecz wyznając wiernie zasadę sprawiedliwości i walcząc o nią, wymagać jej musimy zarówno dla innych, jak i dla siebie. — Najmoralniejsza zasada staje się słuszną i pełną wtedy dopiero, kiedy ją strony, opór wiodące, zachowują, kiedy przenika wzajemne ich stosunki.

Nasza dziejowa idea rozpowszechniania i wymierzania sprawiedliwości innym nie może się stać w dzisiejszych twardych stosunkach politycznych jednostronną, bo tylko ewangeliści głosić mogli miłość i królestwo boże wśród innych, sami doznając krzywd i prześladowań. Cóż, z tej wychodząc zasady, stać musimy wiernie przy fakcie historycznym, że we wszystkich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, na całej przestrzeni Litwy i Rusi, żywioł polski posiada święcie nabyte prawa do istnienia i rozwoju, i że ciesząc się z obudzenia ruchu narodowego wśród Litwinów, Białorusinów i Rusinów, konsekwentnie pracować pragnie również dla samego siebie; co więcej, że tylko pod tym warunkiem kraje te mają przyszłość i uchronić

...gą od azyatyzacyi. Bez jednoczącej idei ...j Ruś i Litwa stały się już pastwą naj...ejszych i najokropniejszych doświad...stwowości rosyjskiej, która je obróciła ...ę moralną, cofnęła uspołecznienie i za...rę; tylko nasza zasada autonomiczna, ... nasze hasło: „równi z równymi, wolni z ...nymi“ przywrócić im może dobrodziejstwa, płynące z samodzielnej i wolnej pracy wszystkich narodów tych krajów.

Ażeby to wielkie zadanie jednak osięgnąć, jedne ludy tych krajów wyzbyć się powinny względem drugich marnych podejrzeń i nędznych zawiści, któremi serca i umysły zatruła szkoła i polityka rosyjska; nieuprzedzonem i jasnem okiem spojrzeć trzeba w twarz rzeczywistości dla zobaczenia, skąd płynie prawda i ratunek przed zalewem niosącego zniszczenie barbarzyństwa. Dopiero wtedy ludy tych ziem litewsko-ruskich, wyleczone z zaszczepionych im rabusiowską ręką antagonizmów wojennych, kusić się mogą o zdobycie przyszłości, godnej rozumnego społeczeństwa ludzkiego.

Stosław Troska.

Echa wojenne.

(Korespondencya dziennika „Die Zeit“ o usposobieniu w Królestwie polskiem. — Sensacyjne wiadomości. — Rzekomy ruch rewolucyjny. — Wszedzie ręka polska! — Powieszenie w Porcie Artura ks. Uchtomskiego. — Komentarze. — Rosyanie o klęsce pod Kinczu).

Wiedeński dziennik „Die Zeit“ podaje korespondencyę z Petersburga, w której przedstawia usposobienie ludności w Królestwie i podaje rozmaite szczegóły, równie sensacyjne, jak nieprawdopodobne. Korespondencyę tę podajemy jednakże z tego powodu, ażeby czytelnikom okazać, jakie informacye posiada o nas zagranica.

„W Polsce — pisze wspomniany korespondent — panuje prawie tosamo usposobienie, jak w r. 1863. — Niezadowolenie pośród Polaków wzmaga się jeszcze skutkiem ekonomicznych klęsk, przesilenie w przemyśle i biedy pomiędzy robotnikami — co jest skutkiem wojny. Tutaj nie pomogą kłamliwe adresy wiernopoddańcze lojalnych patryotów polskich ze strony gubernatorów. W Rosyi milczy się o wszystkiem, co jest niewygodne. Doniesiono wprawdzie, że w Warszawie zabili złoczyńcy kilku policyantów: że się to jednakże stało przy odkryciu rewolucyjnej drukarni, przyczem ci, których miano uwięzić, stawili taki opór, że musiano przeciw nim urządzić prawdziwy szturm — o tem nikt nie śmiał mówić. Także o rozruchach robotników w Warszawie, podczas których naprzeciw ludu wyjechały działa (?!), niczego się nie dowiedziano. Obawiają się tutaj ze strony Polaków przykrych niespodzianek. — Zadziwia wszystkich solidarność szlachty z socyalistami (!). Historya maszyny piekielnej w hotelu „du Nord“ ma być w związku z polskim ruchem (!), równie jak bomba pod pomnikiem Aleksandra II. Obecnie na okręcie „Borodino“ odkryto bombę, którą tam umieścił polski przedsiębiorca z polskimi robotnikami (!). Dalej ów oficer, który w Kronsztadzie przy składzie piroksyliny zapalił napojone naftą wióry, był polskiego pochodzenia i polskim rewolucyonistą (!).

Niepokoje w Wilnie i Łodzi przypisują tutaj również agitacyi polskiego komitetu rewolucyjnego. Warszawski okręg wojskowy zostanie wkrótce zmobilizowany — nie przeciwko Japończykom lub Niemcom. W Rydze robotnicy także ruszać się zaczęli. Powstała prawdziwa walka pomiędzy nimi a wojskiem, przyczem padło mnóstwo ludzi. W niższych kołach marynarskich opowiadają sobie następującą historyę: „W porcie kronsztadzkim do kontrtorpedowca przybiła łódź, wioząca beczkę. Komendant kontrtorpedowca, porucznik, podobno nazwiskiem Iranow, syn generała pozasłużbowego, rozkazał beczkę zabrać na pokład. Załoga podejrzywała w tem coś niedozwolonego, beczka bowiem wydzielała woń nafty. Gdy łódź odpłynęła, ujrzeli marynarze, jak porucznik chciał zapalić beczkę. Rzucili się na marynarza i strącili go z beczką do morza“.

Oto korespondencya z Petersburga, umieszczona w wiedeńskiem piśmie. Że ludność Królestwa Polskiego dzisiaj bardziej uczuwa jarzmo rosyjskie, niż przed wojną, o tem nikt nie wątpi, ale żeby się dała wciągnąć gromadnie do ruchu rewolucyjnego, o tem niema mowy. Doświadczenie wskazało nam inne drogi do odrodzenia narodowego. Jesteśmy zbyt przezorni i zbyt się liczymy z warunkami chwili, ażebyśmy na kartę stawiać mieli naszą krew i nasze mienie, chociaż tego może za granicą pragną niektórzy w swoim interesie.

Druga sensacya pochodzi równie z Petersburga. Uporczywie utrzymuje się tam pogłoska, że ks. Uchtomski, kontradmirał eskadry w Porcie Artura, został tam jako zdrajca powieszony. W Petersburgu urzędowe koła milczą o tem, a zapytywane wprost, odpowiadają, że pogłoska jest fałszywą. Z Portu Artura nadchodzą codziennie telegramy do żony ks. Uchtomskiego, w urzędowych wiadomościach niema o nim wzmianki. Ks. Uchtomski po śmierci Makarowa miał objąć komendę nad eskadrą Portu Artura. Objął ją na kilka dni, poczem zaraz sam Aleksiejew zajął jego miejsce, a następnie młodszy kontradmirał Witthöfft. Uchtomskiego usunięto. Mówiono, że jest zupełnie nieudolnym i że otrzymał komendę dzięki temu, że należy do ulubieńców cara. Potem opowiadano, że była to kara za zderzenie się okrętu „Sebastopol“ z okrętem „Połtawa“. A teraz powieszono go!

Pewien oficer marynarki na dalekim wschodzie twierdzi, że ks. Uchtomski ma na sumieniu katastrofę z „Petropawłowskiem“. Częścią z nieprzyjaźni do Makarowa, który zarzucał mu nieudolność i nie dopuścił go do narady wojennej, częścią, a właściwie głównie z nienawiści do wielkich książąt Cyryla i Włodzimierza miał Uchtomski umieścić na „Petropawlowsku“ maszynę piekielną. Makarow miał odrazę do pancerników. Już jako nauczyciel w Akademii marynarskiej odmawiał im prawa bytu. Żywił przytem do tych kolosów przesądną obawę, znał bowiem ich budowę. Ulubieńcami jego były krążowniki, zwłaszcza za granicą zbudowane. W. ks. Cyryl zażądał, ażeby był przy boku Makarowa, niejako w roli kontrolora, którą i on i brat jego Borys chcieli także odgrywać wobec Kuropatkina. Skutkiem tego Makarow musiał zabrać sztab cały, ażeby zaś wszyscy mogli się wygodnie pomieścić, udali się na pokład „Petropawłowska“. Ks. Uchtomski za jednym zamachem chciał zgubić swoich nieprzyjaciół.

Telegramy angielskie przedstawiają japoński atak na bagnety i szturm na pozycye rosyjskie jako istny cud odwagi. Japończycy pięli się po pagórkach wśród gęstego ognia po masach trupów i rannych, przeskakiwali przez przeszkody, nie troszcząc się zupełnie o straty w ludziach. Śmiałością ataku tłomaczą się też olbrzymie straty japońskie. — Grzebanie poległych zajęło cały dzień onegdajszy i nie jest jeszcze ukończone. Wszystkie wzgórza od Kinczu pokrywają trupy. Grzebanie odbywa się w grobach masowych. Rosyjskich poległych grzebią Japończycy ze wszystkiemi honorami wojskowemi. Ogromny ciężar armii stanowi wielka liczba, bo tysiące, rannych japońskich i rosyjskich, których przenoszą na okręty transportowe.

Wiadomość o zwycięstwie pod Kinczu wywołała w całej Japonii ogromną radość, mimo iż zwycięstwo — jak przyznają urzędowe raporty — okupiono olbrzymiemi ofiarami. Paryski „Matin“ podaje straty japońskie na 12.000 ludzi (?!). W Tokio panuje usposobienie jak najlepsze. Przepowiadają upadek Portu Artura w dniach najbliższych.

Klęskę pod Kinczu — jak zapewnia telegram z Petersburga — omawia prasa rosyjska spokojnie. „Nowoje Wremia“ i „Birżewija Wiedomosti“ twierdzą, że pozycyj rosyjskich nie możnaby było i tak utrzymać. Wprawdzie wszystkie wiadomości uważały te pozycye za niezdobyte prawie — ale prasa rosyjska pociesza swoich czytelników złudzeniem. Ażeby zaś wytrwać w złudzeniu, dzienniki rosyjskie dowodzą, że Kinczu nie jest kluczem do Portu Artura. Tylko „Ruś“ powiada, że zdobycie Kinczu jest przeszkodą dla armii, która pospieszy na odsiecz Portu Artura, przyczem jednak „Ruś“ wątpi o obsadzeniu Kinczu przez Japończyków.

Kronika.

Kraków, 30 maja.

Wycieczka szkolna w Krakowie. Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka uczniów I szkoły realnej we Lwowie w ilości 100 osób, pod przewodnictwem profesora Majerskiego. Wraz z wycieczką przybyli również profesorowie: Dąbrowski, Pitułka i Schaden. Na przywitanie wyszli uczniowie tutejszej szkoły realnej z własną orkiestrą, a następnie przy dźwiękach muzyki odprowadzili swych kolegów ze Lwowa do wyznaczonych im kwater. Uczestnicy tej wycieczki zwiedzili wczoraj kopiec Kościuszki, Wawel, katedrę, groby królewskie, groby zasłużonych i muzea, a dziś rano udali się do Wieliczki, celem zwiedzenia sławnej kopalni. Musimy tutaj podnieść zasługę dyrektora szkoły realnej, dra Gerstmana, który opłacił koszta wycieczki za kilku uboższych uczniów.

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Władysław Kumaniecki, rodem z Radziechowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

† Jan Hajdukiewicz. Wczoraj rano zmarł w naszem mieście dr Jan Hajdukiewicz, adwokat krajowy, b. długoletni radca i syndyk m. Krakowa, b. prezes Towarzystwa strzeleckiego, oraz członek wielu tutejszych instytucyj humanitarnych i finansowych, przeżywszy lat 68. Zmarły ś. p. dr Hajdukiewicz należał do najwybitniejszych jurystów Krakowa, ciesząc się jako adwokat liczną i wyborową klientelą. W długoletniej swej pracy na stanowisku radcy miejskiego ś. p. Hajdukiewicz poruszył nie jedną żywotną sprawę dla gminy, również gorliwie i umiejętnie spełniał swe obowiązki syndyka gminy, zawsze mając w pieczy interesa zastępowanego przez siebie miasta [redacted]

O wodę w mieście. Z powodu trwającej od kilkunastu dni posuchy, zapas wody w zbiornikach wodociągu miejskiego na Bielanach w ostatnich dniach wyczerpał się tak, że onegdaj w mieście naszem zaczęło wody brakować, gdyż z powodu mniejszego ciśnienia w zbiornikach, woda nie dochodziła do III, II, a często do I piętra, niektórych wyżej położonych dzielnic i ulic w mieście. Zarząd miejskiego wodociągu w Krakowie, skonstatowawszy brak wody w mieście, przedewszystkiem zarządził pouczenie mieszkańców, by wody nie marnowano, jak to dotychczas, przez zostawienie otwartych korków w hydrantach, w wielu domach robiono.

O godzinie 12 w nocy z 28 na 29 bm. zdołano dojść w zbiorniku do zapasu wody 800 m. sześciennych, podczas gdy w zbiornikach takich obliczonych na 5000 m. sz., powinien zapas wynosić najmniej 2500 m. sz.

Wogóle zamiast potrzebnych dla Krakowa 8000 m. sz. wody, wodociąg mógł w dniach ostatnich dostarczyć zaledwie 6200 m. sz., wobec czego zaniechano skrapiania ulic wodą z hydrantów, używając do tego wody studziennej, rozwożonej w beczkach, co naturalnie nie wystarcza ani w części na usunięcie kurzu z bruku ulic i placów. Wobec tego dopóki zbiorniki wodociągu bielańskiego nie będą znowu zasilone w dostateczny zapas wody, należy w szafowaniu jej być ostrożnym i używać jej tylko na niezbędne potrzeby.

Z teatru miejskiego piszą nam: Pani W. Siemaszkowa rozpocznie szereg występów gościnnych na naszej scenie dnia 4 czerwca w słynnej swej roli młynarki w „Zaczarowanem kole“ Rydla. Rolę kusego odegra p. Walewski po raz pierwszy. Następnie znakomita artystka odegra rolę Małgosi w „Fauście“ Goethego. Próby przygotowawcze do występów odbywają się.

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 1 czerwca o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu klubu zebranie towarzyskie, na które wydział członków zaprasza. Lokal klubu znajduje się w kawiarni p. Kijaka (Rynek linia A-B).

Z parku krakowskiego. W sobotę i w niedzielę w letnim teatrze dano krotochwilę pod tyt. „Twardowski na Krzemionkach“, która to sztuka zgromadziła liczną publiczność. W niedzielę odbył się w parku festyn ludowy partyi robotniczej. Mimo chwilowego deszczu zebrało się dosyć publiczności. Grały dwie orkiestry na przemian. Program festynu wypełniły tańce, chór męski i mięszany i ognie sztuczne Mądrzykowskiego.

Przedstawienie teatralne, urządzone niedawno na dochód funduszu emerytalnego, oraz wdów i sierót po członkach tow. dziennikarzy polskich, przyniosło 1931 kor. 50 hal., którą to kwotę dyrektor p. T. Pawlikowski przesłał towarzystwu. Wydział towarzystwa spełnia miły obowiązek, składając serdeczne podziękowanie dyrektorowi p. T. Pawlikowskiemu za jego obywatelską ofiarność i osobiste kierownictwo artystyczne i wszystkim tym, którzy do przedstawienia tego się przyczynili.

Wręczenie orderu radcy Swolkienowi. Wczoraj o godz. $11^1/_2$ przed południem zebrało się gremium urzędnicze tutejszej dyrekcyi policyi w sali biura dyrektora p. dra Flataua, dokąd przybył p. delegat Fedorowicz, celem wręczenia p. radcy Swolkienowi krzyża kawalerskiego orderu Franciszka Józefa. — Wręczając p. Swolkienowi to odznaczenie, przemówił delegat, podnosząc zasługi odznaczonego, położone wobec kraju i społeczeństwa. Do łez wzruszony dziękował radca Swolkien za zaszczyt, jaki go spotkał, poczem obecni urzędnicy policyi wraz z dyrektorem drem Flatauem, jak również urzędnicy starostwa i kapitan straży policyjnej składali życzenia p. Swolkienowi. O godzinie 12 skończyła się uroczystość wśród dźwięków muzyki wojskowej.

Wieczór humorystyczny G. Fiszera zgromadził wczoraj w teatrze ludowym liczną publiczność. Znakomitego humorystę przyjmowano serdecznie, oklaskując obficie każdy numer programu. Nowością programu były poufne zwierzenia tatki w monologu „Wydaję córkę za mąż“. P. Fiszer uplastycznia tu poczciwca małomiasteczkowego, mającego jedyny, dręczący go kłopot, pięć córek na wydaniu. Pogodę i spokój, zadowolenie, a potem nagłą katastrofę, spadającą w postaci telegramu, że nowy zięć jest nicponiem, któremu grozi kryminał, — oddał p. Fiszer znakomicie. Oklaskom i wywoływaniu, jak zawsze, końca nie było.

Z Podgórza. „Sokół“ tutejszy, przyczyniając się znacznie do ożywienia życia towarzyskiego u nas, zapowiada na dzień 5 czerwca wielki festyn w parku na Krzemionkach, z którego dochód przeznaczonym jest na spłatę kosztów restauracyi gniazda, zniszczonego zeszłoroczną powodzią. Energiczny zarząd krząta się żywo obecnie, by festyn wypadł jaknajświetniej. Na program złożą się ćwiczenia uczennic „Sokoła“, ćwiczenia sokolic maczugami, ćwiczenia druhów wolne i lancami. O zmierzchu gdy oświetlą widownię ognie sztuczne, nastąpią efektowne popisy na poręczach i piramidy na wysokich drabinach.

Wieliczka. „Sokół“ i „Czytelnia“ urządzają 16 czerwca wspólnemi siłami wielki festyn, połączony z jednodniową wystawą próbek wyrobów krajowych, względnie z bazarem wyrobów krajowych. W dniu tym odbędzie się równocześnie wiec przemysłowy. Wspomniane towarzystwa upraszają przemysłowców krajowych o nadsyłanie próbek, względnie okazów swych wyrobów. Chodzi tu szczególnie o artykuły wytwórstwa krajowego, codziennego użytku, z któremi owa jednodniowa wystawa ma zapoznać praktycznie publiczność wielicką i zachęcić ją do popierania krajowego przemysłu. Próbki i okazy nadsyłać należy pod adresem wydziału „Czytelni“ lub wydziału „Sokoła“ w Wieliczce.

Tarnów. Kilka rocznic przypada dla Tarnowa w roku bieżącym, a mianowicie: dnia 2 sierpnia 20-letnia rocznica założenia kursu robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej i wmurowania tablicy pamiątkowej ku czci Kazimierza Brodzińskiego przy ulicy Wałowej; dnia 5 października 20-lecie poświęcenia statuy N. P. Maryi na placu Katedralnym; dnia 23 października 35-ta rocznica założenia stowarzyszenia „Gwiazda“, a dnia 3 listopada 120 rocznica założenia gimnazyum w Tarnowie.

Germanizator. Z Żywca rozsyłane bywają kartki z napisem niemieckim: „Verlag von Th. Lintscher, Saybusch. Nachahmurg verboten“. Ostatnie dwa słowa, przetłómaczone na polskie, brzmieć powinny: „Przestrzega się Polaków przed nabywaniem takich kartek“.

Oświęcim. Poważne przedsiębiorstwo założył w Oświęcimiu Józef Heler z Żywca, zamieszkały w Bytomiu, wspólnie z pp. Weisenbergiem i Lehrem, mając zamiar ująć w system eksploatacyę szutru i piasku z koryta rzeki Soły i gminnych odsypisk, którą, jak dotąd praktykowano bez planu, a dla gminy bez pożytku. Spółka ta na przestrzeni około 5 kilometrów urządziła kolejkę wiszącą dla ładowania szutru i piasku wprost na dworcu kolejowym. Dla ludności tutejszej będą więc spore zarobki, a gmina prócz tego, także dla siebie uzyska znaczny czynsz z nieużytków, które po usunięciu ławnic szutrowych użyte będą pod kulturę wikla. Władze autonomiczne i rządowe użyczają przedsiębiorstwu temu wielkiego poparcia, a tylko kolej północna stawia trudności, nie chcąc przedsiębiorstwu w granicach parku kolejowego udzielić na składy placu, którego ma podostatkiem.

Przemyśl. Wybory do Rady miasta z III koła zakończyły się zwycięstwem partyi magistrackiej. Cała lista komitetu magistrackiego przeszła w zupełności. Wybrani zostali: burmistrz dr Doliński, M. Scheinbach, Mieses, Podłuski, Bystrzycki, M. Gans. Kandydaci opozycyjni (dr Mester, dr Liebermann, E. Kusiba i t. d.) przepadli, zyskali jednak znaczną liczbę głosów.

„Rodzina“. Z Przemyśla donoszą: Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie Rady nadzorczej członków lwowskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“, przy udziale członków Rady nadzorczej ze Lwowa i delegatów z 13 miast, w których istnieją oddziały. Po nabożeństwie obradowano w sali „Sokoła“ i uchwalono budżet na r. 1904 z dochodami 20.880 kor. i wydatkami 14.000 kor.

Przez zazdrość! W Kunicach, wsi koło Dobczyc, stawiał u gospodarza Piotra Kasprzyka cieśla Bednarczyk ze Stryszawy budynek. Dnia 27 bm. Jan Pudlik ze zazdrości, że Bednarczyk, cieśla obcy, a nie on, również cieśla z zawodu, budynek ten stawia, w stanie nieco pijanym rąbnął Bednarczyka w okolicę łopatki. Bezprzytomnego odwieziono do szpitala w Krakowie. Pudlika aresztowano.

Zmarli.

Władysław Limanowski, zegarmistrz, starszy cechu, umarł w 49 r. życia w Krakowie.

W Łodzi umarł w 64 r. życia Józef Teksel, przez długi szereg lat dyrektor trupy teatralnej, która objeżdżała główniejsze miasta Królestwa i Rosyi. W ostatnich czasach sprawował Teksel urząd kasyera teatru łódzkiego.

Ze świata.

„Secessio in montem Wawel“. Z okazyi wycieczki Górnoślązaków w Zielone Święta do Krakowa, wydała „Schlesische Volkszeitung“ szczery jęk boleści. Oto co pisze organ niemiecki:

„Partya Korfantego z Bytomia, Gliwic, Zabrza, Mysłowic, Katowic, Laurahuty zrobiła w pierwsze święto Zielonych Świątek wycieczkę do Krakowa. Przybyłych witała na dworcu austryacka kapela wojskowa i odprowadziła ich (w liczbie 5000) do parku krakowskiego przy ogólnym entuzyazmie ludu. Piszący te słowa przypomniał sobie jako świadek naoczny i zarazem Górnoślązak z urodzenia z boleścią minione dni.

Górnoślązacy! niegdyś szczerze katolicka zwarta partya centrowa, posiadająca tęgich, dzielnych nauczycieli, którzy wychowywali dzieci w wierności i miłości do Kościoła i ojczyzny; nauczali ich niemieckiego języka z większą łatwością, aniżeli niejeden nauczyciel, będący rodowitym Niemcem, ponieważ nauczyciele dzieciom mówiącym po polsku lepiej mogli w ich ojczystym języku wytłomaczyć zachodzące trudności. A dzisiaj! Dawniej uczyły się dzieci chętnie i łatwo; dzisiaj ciąży formalnie na sercu szczerego Niemca patryoty chrześcijanina myśl, jak się szkoła z naszymi po polsku mówiącymi współobywatelami obchodzi. Jakimże szacunkiem cieszył się stan nauczycielski i duchowieństwa w latach 1870—1890 r., jakiż dobroczynny wpływ wywierali nauczyciele i księża na rodziny! Tak, jak my Bogu dziękujemy, iż jesteśmy Niemcami i po niemiecku myśleć i mówić możemy, tak samo mamy też obowiązek poszanowania względem mowy ojczystej, obyczajów i zwyczajów naszych współobywateli, mówiących po polsku, aby się czuli zadowoleni w naszej wspólnej ojczyźnie. Gdyby to chociaż jako tako praktykowano, to niezadługo straciłaby coraz częściej inaugurowana „secessio in montem Wawel“ w Krakowie swą atrakcyę i znówby ustała“.

„Kuryer Poznański“ dodaje do słów powyższych: Będą się pewnie musieli niezadługo zupełnie pogodzić dobrzy patryoci-chrześcijanie we Wrocławiu z tą myślą, iż ci, którzy na „św. Górę Wawelu“ dążą z Górnego Śląska do Krakowa, to niejakaś „partya Korfantego“, lecz cały lud polski z Górnego Śląska, którego serce ciągnie do pamiątek dawnej, wspólnej wszystkim Polakom przeszłości.

W sprawie zbrojnego oporu w tajnej drukarni w Warszawie zarząd socyalnej-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy wydrukował w organie swoim „Czerwony Sztandar“ obszerny komunikat, mający wykazać, że zbrojny opór w drukarni nie był aktem „terroru“. „Nasi towarzysze bronili tylko swojej wolności od napadu zbirów, a w warunkach politycznych, w których za każdy ruch i za każde słowo wolniejsze grozi Sybir, więzienie, katorga — samoobrona jest świętem prawem człowieka i obywatela. Tych pięciu żandarmów i policyantów, którzy postradali życie przy zbrojnym oporze 27 kwietnia, padło jako ofiary carskiego rządu, którego byli narzędziami“.

W innem miejscu „Czerwony Sztandar“ drukuje nazwiska wziętych dnia 27 kwietnia na Czystem przy ulicy Dworskiej w drukarni socyalno-demokratycznej, są to: szewc Franciszek Pawlak, żona jego Helena Pawlakowa, inżynier Benedykt Gureman i Wilhelm Mayer, „obywatel niemiecki“. — Następnych dni aresztowani zostali w Warszawie: dr Józef Gureman (brat aresztowanego w drukarni), Daniel Elbaum (student politechniki), Pruszewski (student), Bronisław Feinstein (student) i kilku robotników, których nazwiska niewiadome. „Czerwony Sztandar“ pisze, że aresztowanych przy ulicy Dworskiej skrępowano i odwieziono do więzienia, bijąc po drodze w nieludzki sposób!

Wiec studentów słowiańskich otwarto w sobotę w Pradze. Zjazd jest bardzo liczny, biorą w nim udział studenci czescy, chorwaccy, ruscy, słowiańscy, bułgarscy, wogóle wszystkie narodowości słowiańskie są reprezentowane. Wczoraj uchwalono rezolucye, domagające się założenia drugiego uniwersytetu czeskiego i gimnazyum słoweńskiego w Tryeście. Z tego powodu nie przybyli na kongres studenci włoscy, chociaż początkowo mieli zamiar przybyć. Wczoraj wieczorem odbyło się galowe przedstawienie w teatrze narodowym. Dano dramat p. t. „Jan Huss“. Po wyczerpaniu oficyalnie zapowiedzianego programu zjazd ma się zakończyć manifestacyą moskalofilską w formie rezolucyi, domagającej się utworzenia katedr historyi, literatury i języka rosyjskiego w uniwersytetach austryackich. Z tego powodu polska młodzież akademicka nie bierze udziału w zjeździe. Lwowska Czytelnia akademicka wysłała onegdaj do Pragi pismo z podaniem przyczyn, które skłoniły młodzież polską do abstynencyi w zjeździe.

Pożar w Kijowie. Dnia 24 b. m. w nocy wybuchł pożar w domu Paskla w głównej dzielnicy na Kreszczatiku. Ogień wszczął się na górnych piętrach i z trudną do opisania szybkością zaczął obejmować wnętrze domu. W niespełna pół godziny palił się dach, drugie i trzecie piętro oraz wszystkie schody i korytarze. Nic nie jest w stanie oddać przerażenia i rozpaczy nieszczęśliwych mieszkańców. Górne piętra, szczególniej trzecie zajęte było przez biedniejszych urzędników, pocztylionów, i t. p., dla których całym niemal majątkiem były sprzęty domowe. Biedacy, zajęci składaniem i pakowaniem rzeczy, nie zauważyli, że ogień z rosnącą ciągle wściekłością coraz bardziej się rozszerza. Korytarze i schody zostały objęte płomieniami, a jedyna ucieczka i ocalenie przez okna. Krzyki rozpaczy słychać było wyraźnie pomimo trzasku walących się ścian. W oknach ukazywały się twarze, kurczowo wykrzywione z przerażenia. Jakiś młodzieniec nie mogąc już wytrzymać z powodu gorąca w pokoju, wychylił się zupełnie z okna III piętra i tak oparty o gzemsy, trzymając się rynny, wisiał między niebem... a brukiem. Szczęściem straż ogniowa miejska i ochotnicza energicznie rzuciły się na ratunek. Przystawiono drabiny składane i strażacy za pomocą worków ratunkowych spuścili z III piętra 10 osób. Zdawało się, że wszyscy uratowani, tymczasem, gdy cały dom przedstawiał jeden stos płonący, właściciel magazynu ubrań damskich, Cukerman, wraz ze swym buchalterem Fajnszteinem i subjektem Lwowem, nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo, rzucił się do wnętrza magazynu, aby wynieść kasetkę z 3.000 rubli oraz kwity i rachunki klientów. Zaledwie jednak weszli nieszczęśliwi do magazynu, sufit runął, grzebiąc ich pod stosem palących się belek. Strażacy z brandmistrzem na czele rzucili się do środka z narażeniem własnego życia, lecz udało im się wyciągnąć potłuczonego i poparzonego Cukkermana, który następnego dnia umarł. Fajnsztein zaś i Lwow tak byli przywaleni płonącemi belkami, że na razie nawet ciał ich wydobyć niepodobna było. Na drugi dzień dopiero wydobyto ich zwłoki; znaleziono również zwęglone zwłoki urzędnika Syworotki i jakiejś kobiety. Straty wynoszą 400.000 rubli.

Bojkot robotników budowlanych. Budowniczy i majstrowie budowlani w Wiedniu z powodu sporów o płacę postanowili zaprzestać dalszego ciągu robót i zbojkotować robotników. Celem zażegnania tego bojkotu odbyła się w ministerstwie handlu wczoraj przed południem konferencya pod przewodnictwem ministra handlu, na której po trzygodzinnych obradach zgodzono się na wniosek, mający być dziś przedłożony obustronnym zgromadzeniom. Według tego wniosku minimalne płace dla murarzy mają być ustanowione na bieżący sezon na 3 kor. 80 hal., dla innych kategoryj niezmienione, oraz że nie wolno nikogo ukarać. Nadto ustanowiono komitet, który ma ułożyć ceny na przyszły sezon budowlany.

Międzynarodowa wystawa psów myśliwskich została otwartą w Wiedniu. Nadesłano około 300 psów rozmaitych ras. Pomiędzy pięknemi okazami znajdują się „gordonsettery“ Towarnickiego.

Z powodu 50-letniego jubileuszu budowy kolei na Semering odbyły się wczoraj w Payerbach uroczystości, a wieczorem oświetlano góry.

Zgorzała część miasteczka Korosteń w powiecie owruckim na Ukrainie. Straty wynoszą 2 miliony koron.

Zdrowie cara. Wiadomości z bardzo poważnych źródeł przedstawiają zdrowie cara w ciemnych barwach. Car ma być rozstrojony od dawnego czasu, a wojna z Japonią powiększyła rozstrój. Wbrew tym wiadomościom zapewnia petersburski korespondent „Kölnische Zeitung“, że car ma się bardzo dobrze, a pogłoski o jego chorobliwym stanie rozsiewane są w pewnym celu. Korespondent zapewnia równie, że carowa także jest zdrowa, tylko w ostatnich dniach zaziębiła się lekko.

Handel dziewczętami. Organ towarzystwa „przyjaciółek młodych dziewcząt“ w Neufchatel donosi, że prasa amerykańska oburza się na handel dziewczętami z okazyi wystawy powszechnej w St. Louis. Podobno 50 handlarzy zobowiązało się dostawić do St. Louis na czas trwania wystawy 50.000 dziewcząt. Liczba ta jest prawdopodobnie przesadzoną, ale z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że wszelkie wystawy w związku z napływem tysięcy obcych gości sprzyjają temu ohydnowi handlowi. Handlarze mają także dobrą sposobność do oszukiwania dziewcząt, którym obiecują dobre zajęcie bądź na wystawie, bądź w hotelach, restauracyach, kawiarniach i t. p. Wielkie stowarzyszenie amerykańskie pod nazwą „The Door of hope“ poczyniło już kroki, ażeby zdemaskować handlarzy, a oszukanym dziewczętom przyjść z pomocą.

Japońskie zamachy. Z Charbina donosi „Wostocznyj Wiestnik“, że po przejściu pasażerskiego pociągu w jednym z tunelów znaleziono skrzynkę kwadratową wielkości $^1/_2$ arszyna, napełnioną dynamitem. W dynamicie w środku umieszczono szklane, cienkie banieczki napełnione rtęcią; na szczęście banieczki nie rozbiły się i wybuch nie nastąpił. Straż nad torem kolejowym i pociągami z tego powodu została wzmocnioną. Dnia 1 maja przywieziono do Charbina z zachodu czterech Japończyków, przeodzianych w ubrania mongolskie; w tłomokach znaleziono dziesięć karabinów japońskiego typu, cztery skrzynki z nabojami i środki wybuchowe dla wysadzania w powietrze toru kolejowego. Według pogłosek, podanych przez „Charbinskij Wiestnik“, Japończycy owi należeli do tej samej partyi, z których dwóch, wcześniej schwyconych, rozstrzelano niedawno w Charbinie. Donoszą ze Strietieńska (Zabajkalska kolej), że dnia 22 maja stróż drogowy Wałujew, pilnujący toru kolejowego, zauważył na 999 wiorście Chińczyka, który wyszedł z pod mostu. Wałujew rozkazał Chińczykowi, aby opuścił tor kolejowy, a widząc, że ten jakoby nie rozumie rozkazu, wziął go za lewą rękę, chcąc odprowadzić na stronę. W tej chwili jednak Chińczyk nożem zadał mu trzy rany: w szyję, w plecy i pod łopatkę. Wałujew chwycił za rewolwer i jednym strzałem powalił Chińczyka na miejscu. Poranionego stróża drogowego odstawiono do strietieńskiego szpitala. Ciało Chińczyka i znaleziony przy nim paszport oddano żandarmeryi kolejowej, która prowadzi w sprawie tej śledztwo.

Menelik zachorował tak niebezpiecznie, że lekarze stracili nadzieję co do jego wyzdrowienia. — W Abissynii obawiają się wojny domowej.

Niebezpieczny pakiet. Z Odessy donoszą: W tutejszym urzędzie pocztowym nieznany człowiek, prawdopodobnie cudzoziemiec, nadał pakiet, zaadresowany do Banku berlińskiego. Przy ostemplowaniu pakietu nastąpił strzał, jakby z pistoletu, przyjzem urzędnik doznał skaleczenia w rękę. Nieznacomy przedtem już oddalił się.

Niefortunny marsz. Z Paryża telegrafują: Przy marszu dystansowym, w którym na żądanie dziennika „Matin“ a za pozwoleniem ministra wojny wzięło udział 500 żołnierzy, kilku żołnierzy umarło lub zachorowało z powodu przemęczenia i udaru słonecznego. Dzienniki atakują ostro ministra wojny, że pozwolił na marsz dla reklamy dziennika „Matin“.

Olbrzymi pożar. Z Jersey City w Ameryce donoszą: Na dworcu towarowym wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył znaczne zapasy towarów. Szkoda wynosi milion dolarów.

Pożar w Petersburgu. W nocy wybuchł tu pożar w prywatnym zakładzie zastawniczym, przyczem uległy zniszczeniu meble i t. d. wartości $1^1/_2$ miliona rubli.

Porwani przez piratów. Z Waszyngtonu telegrafują: Maurytański rozbójnik Raisuli, który w pobliżu Pangern uprowadził Amerykanina Perdicarisa i Anglika Varleya, postawił jako warunki ich wydania: Anglia i Ameryka gwarantuje jemu i jego towarzyszom bezkarność ze strony Maroka; sułtan usunie swe wojska z Pangeru i jemu pozostawi owładnięcie tej prowincyi i wypłatę wielkiego okupu. Prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hay odrzucili te propozycye. Eskadra, złożona z 3 okrętów, otrzymała rozkaz odpłynięcia do Pangeru. Również europejska eskadra, złożona z 3 okrętów, otrzymała rozkaz udania się z Azorów do Pangeru.

Mianowania kolejowe. W okręgu stanisławowskiej dyrekcyi kolei zamianowany został adjunkt J. Bohdalek naczelnikiem stacyi w Kałuszu. Przeniesieni zostali: kom. bud. D. Dryliński, naczelnik stacyi w Husiatynie, do oddziału V dyrekcyi w Stanisławowie, a na jego miejsce oficyał M. Krupański, naczelnik stacyi w Kałuszu; adjunkci J. Szilagyi z Czerniowiec do Nowosielicy, F. Lichtenberger z Nowosielicy do Ickan. J. Hesky z fi-

lii zarządu wozów do kierownictwa ruchu w Czerniowcach, J. Kühl z Ickan do Czerniowiec, A. Hammer z kierownictwa ruchu do filii zarządu wozów w Czerniowcach, asystent I. Aron z Nepołukowic do Czerniowiec, asystent L. Grelinger z Hatny do Nepołukowic. Przeniesiony w stan spoczynku st. kom. bud. J. Bielański w Czortkowie.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała respicyenta straży skarbowej, Oswalda Zacharyasiewicza, i starszego strażnika skarbu, Kajetana Krzyżanowskiego, poborcami cłowymi.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę 1 czerwca o godzinie 6 po południu w sali wykładowej kliniki chirurgicznej uniwersytetu Jagiellońskiego posiedzenie, na którem prof. dr Kader wraz z asystentami klinicznymi przedstawi i omówi rzadsze przypadki, leczone obecnie w klinice.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. We środę 1 czerwca o godzinie 6 wieczór odbędzie się w auli uniwersytetu nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór prezesa; 2) dyskusya w sprawie reformy kodeksu cywilnego austryackiego, którą zagai prof. dr Zoll (młodszy); 3) wnioski i interpelacye.

Z kalendarza. We wtorek 31 maja: Anieli Meric. i Petronelli p.; we środę 1 czerwca: Fortunata i Jakóba Strepy; we czwartek 2 czerwca: Boże Ciało i Marcelina męcz.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 maja termometr doszedł od 15·1 do 24·7 C.; barometr opadał, wieczorem zaczął się podnosić.

Dnia 30 maja o godzinie 7 rano stan barometru 746·7 mm., termometru 12·8 C.; wiatr północno-wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 30 maja: zachmurzenie zmienne; pogoda.

Dział ekonomiczny.

× **Kongres gorzelniany.** Z Wiednia donoszą: Wczoraj odbył się tu kongres wszystkich gorzelń rolniczych, zwołany przez austryacki Związek centralny dla ochrony interesów rolniczych i leśnych, w obecności zastępców ministrów i około 500 uczestników. Prezesem wybrano hr. Bouequoi, zastępcami posła Włodzimierza Gniewosza i hr. Kolowrata. Po dyskusyi uchwalono rezolucye w sprawie konieczności związku wszystkich rolniczych producentów spirytusu i w sprawie utworzenia związku sprzedaży spirytusu; wybrano dla tych spraw komitet, poczem kongres zamknięto.

× **Wiec przemysłowy** odbędzie się w Kałuszu 7 czerwca o godz. 2 popołudniu w sali Rady powiatowej.

Budapeszt, 20 maja. Pszenica na kwiecień — do —. Pszenica na październik 9·14 do 9·15. Żyto na kwiecień — do —. Żyto na październik 6·84 do 6·85. Owies na kwiecień 5·50 do 5·55. Owies na październik 5·68 do 5·69. Kukurydza na maj 5·24 do 5.25. Kukurydza na lipiec 5·27 do 5·28. Rzepak na sierpień 10·75 do 10·85.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 maja.

Sklepik akad. Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej". W czerwcu zostanie otwarty we Lwowie przy ul. Chorążczyzny sklepik akademickiego Koła „Towarzystwa Szkoły ludowej". Będą w nim sprzedawane wszelkie przybory szkolne wyłącznie krajowe: papier listowy, zeszyty i t. d. Sprzedającymi będą słuchacze i słuchaczki uniwersytetu.

Zjazd koleżeński tych, którzy w r. 1879 ukończyli szkołę realną we Lwowie, odbędzie się 5 lipca. Bliższych informacyj udzieli p. Jakób Wondrausz, rew. kol. państw. (Lwów, Długosza 26).

Ks. biskup Chomiszyn. Cesarz upoważnił namiestnika, aby w jego zastępstwie odebrał przysięgę od nowo zamianowanego ks. biskupa stanisławowskiego. Dzisiaj o godz. 12 w południe złożył ks. biskup Homiszyn przysięgę biskupią w ręce p. namiestnika. Przy akcie interwenowali jako świadkowie: radca Dworu Wydziału rządu namiestnictwa Zaleski i radca Des Loges, oraz ks. prefekt seminaryum gr.-kat. we Lwowie.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Wszystko dobre, co się dobrze kończy". Szekspira.

We środę: „Mikado", operetka Sullivana.

Po zgonie T. Romanowicza.

Śmierć Romanowicza jest wielką, tragiczną niespodzianką dla bliższego i dalszego jego otoczenia. Wprawdzie już od kilku lat narzekał Romanowicz na wzmagającą się dusznicę w piersiach, ale nie wyciągał nigdy z tej dolegliwości swojej poważniejszych konsekwencyj i pracował bezustannie. W zeszły czwartek odwiedził go w biurze Wydziału krajowego bawiący chwilowo we Lwowie redaktor naszego pisma, p. Michał Konopiński. Romanowicz wyglądał dobrze, uskarżał się jedynie na wzmagającą się astmę i mówił, że tego dnia lekarz mu zabronił pracy, dodając, że ma jechać na urlop. Żegnając się serdecznie ze swoim przyjacielem, nie przypuszczał redaktor naszego pisma, że wymienia z nim ostatni uścisk dłoni.

Wiadomość o nagłym zgonie Romanowicza otrzymaliśmy wczoraj około godziny 11. Na znak żałoby wywiesiliśmy z budynku przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie mieszczą się biura redakcyi, czarną flagę. Dzisiaj wydawnictwo rozlepiło po mieście następujące klepsydry:

TADEUSZ ROMANOWICZ

założyciel i redaktor „Nowej Reformy",
członek Wydziału krajowego, b. członek krakowskiej Rady miejskiej,

umarł we Lwowie 29 maja 1904 w 60 roku życia.

Pogrzeb, urządzony przez Wydział krajowy, odbędzie się we Lwowie we wtorek dnia 31 b. m. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Jabłonowskich L. 6.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się w Krakowie w piątek dnia 3 czerwca b. r. o godzinie 9 rana w kościele XX Pijarów, przy ulicy św. Jana.

Do licznego udziału w Nabożeństwie zaprasza Wydawnictwo „Nowej Reformy".

Wiadomość o śmierci T. Romanowicza rozeszła się lotem błyskawicy po mieście i wywołała we wszystkich sferach szczery żal i współczucie. „Sokół" wywiesił czarną chorągiew, zmarły bowiem był jednym z najgorliwszych propagatorów idei sokolej, a później pierwszym prezesem Związku sokolego.

Na pogrzeb Romanowicza wybiera się do Lwowa liczne grono osób, między nimi posłowie parlamentarni: Doboszyński, Petelenz i Rotter. Imieniem redakcyi „Nowej Reformy" i krakowskich przyjaciół politycznych na pogrzebie Romanowicza przemówi p. Michał Konopiński, który dzisiaj wyjechał do Lwowa.

Ze Lwowa donoszą nam:

We czwartek zeszłego tygodnia wygłosił ś. p. Romanowicz dwa referaty na posiedzeniu Rady miejskiej, przyczem objawiał wyborny humor.

Jeszcze w sobotę wieczorem wybierał się ś. p. Tadeusz Romanowicz do Wiednia w sprawach krajowych, a stamtąd do Zakopanego, gdzie przeprowadzić miał sprawę pożyczki komunalnej na cele asanacyjne tego uzdrowiska. W niedzielę rano miał nastąpić wyjazd, gdy w tem śmierć nieubłagana kres nagły położyła jego zasłużonemu żywotowi.

W sobotę wieczorem o godz. 8 uczuł ś. p. Romanowicz nagły upadek sił. Mimo to, jak zwykle, ułożył się do snu, z którego obudziły go w nocy gwałtowne boleści w sercu. Śmierć nastąpiła po godzinie. Ś. p. Romanowicz umarł o godz. 4 rano na rękach swojej małżonki zupełnie przytomnie, żegnając się z rodziną, krajem i Ojczyzną, której miano ostatniem było jego tchnieniem.

Wiadomość o śmierci powszechnie szanowanego obywatela lotem błyskawicy obiegła już do południa niemal całe nasze miasto, budząc prawdziwy i szczery żal. W kilku stowarzyszeniach zebrały się wydziały i zastanawiały się nad sposobem oddania ostatniej posługi ś. p. Romanowiczowi. Towarzystwo uczestników powstania z r. 1863/4 postanowiło wystąpić gremialnie, a na trumnie złożyć wieniec od Tow. „Szkoły ludowej". Dzisiaj zbierze się wydział tego Towarzystwa, celem delegowania swego mowcy.

Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda", którego ś. p. Romanowicz był jednym z głównych założycieli i pierwszym sekretarzem, a następnie przez 35 lat kuratorem, postanowiło wezwać członków osobnemi plakatami do wzięcia udziału w pogrzebie wraz z sztandarem i złożyć wieniec.

Wiceprezydent miasta p. Michalski zarządził na dziś rano zebranie delegatów Rady miejskiej w celu omówienia pogrzebu.

Marszałek krajowy hr. Badeni zapowiedział pierwsze przemówienie.

Z budynku ratuszowego, „Sokoła", „Gwiazdy", Koła literackiego i z budynku Wydziału krajowego powiewają żałobne chorągwie.

Imieniem stronnictwa ludowego przemówi poseł Stapiński.

Wczoraj po południu zawiązał się na prędce komitet, który zajmie się organizacyą pogrzebu. Do komitetu weszli pp.: dr Tadeusz Rutowski, Henryk Rewakowicz, Henryk Czaplicki; dr Ksawery Fiszer, inż. Hipolit Śliwiński, dr Tadeusz Dwernicki, Zygmunt Fryling, Narcyz Ulmer, Justyn Lang, Edward Machan i Antoni Lech.

(Telef. 30 maja.)

Lwów. Z powodu zgonu ś. p. Romanowicza złożył wczoraj po południu marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni, osobiście kondolencyę wdowie zmarłego imieniem Wydziału krajowego.

Lwów. Dzisiaj odbyło się posiedzenie delegatów Rady miasta, na którem jednomyślnie uchwalono urządzić pogrzeb ś. p. Romanowicza kosztem miasta; wyrazić kondolencyę wdowie; złożyć wieniec na trumnie; uprosić dra Rutowskiego, aby przemówił imieniem miasta; jedną z ulic nazwać imieniem „Tadeusza Romanowicza".

Wydział krajowy odbył posiedzenie, na którem uchwalono wysłać kondolencyę wdowie; kondolencyę tę podpisał marszałek i wszyscy członkowie Wydziału krajowego. Uchwalono także, by marszałek przemawiał nad grobem zmarłego.

Lwów. Zwłoki zmarłego spoczywają w trumnie na katafalku w stroju narodowym.

Ostatnie słowa zmarłego były: Żegnaj Ojczyzno w niewoli, żegnaj żono!

I jeszcze jakieś słowa dobywały się z jego piersi, lecz śmierć stłumiła je przed wypowiedzeniem.

Lwów. Dzisiaj odbyło się posiedzenie komitetu zajmującego się pogrzebem ś. p. Romanowicza, pod przewodnictwem p. Rutowskiego. Uchwalono wybrać mowców nad trumną ś. p. Romanowicza. Mówić więc będą: 1) marszałek krajowy St. hr. Badeni imieniem Wydziału krajowego; 2) przedstawiciel Rady m. Lwowa; 3) przedstawiciel uczestników powstania polskiego z r. 1863; 4) redaktor Konopiński; 5) prezes Związku „Sokołów" dr Fischer; 6) poseł Jan Stapiński imieniem stronnictwa ludowego; 7) przedstawiciel Związku stow. gospodarczych i zarobkowych; 8) delegat Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy, której założycielem i prezesem był ś. p. Romanowicz; 9) delegat lewicy sejmowej.

Lwów. Orszak żałobny przechodzić będzie ulicami Jabłonowskich, Zyblikiewicza, św. Mikołaja, Akademicką, placami Halickim i Bernardyńskim i ulicą Piekarską. W ulicach, któremi będzie przechodził kondukt pogrzebowy, świecić się będą latarnie, okryte krepą. Rada miasta złoży na trumnie wieniec z napisem: „Tadeuszowi Romanowiczowi — miasto Lwów." — W pogrzebie weźmie udział oddział umundurowanych Sokołów.

Lwów. W pogrzebie zapowiedzieli gremialny udział członkowie wszystkich trzech gniazd sokolich we Lwowie, stowarzyszenia akademickie i rękodzielnicze.

Lwów. Komitet pogrzebowy wzywa obywateli, aby, o ile możności, wystąpili podczas pogrzebu w strojach narodowych. Komitet wzywa, aby w myśl wyraźnych intencyj nie składano wieńców na trumnie zmarłego, ale wszystkie składki na ten cel przeznaczono na fundusz wdów i sierot po uczestnikach powstania.

W pogrzebie weźmie udział kapela narodowa.

Lwów. Namiestnik hr. Potocki nadesłał na ręce wdowy po ś. p. Romanowiczu list następującej treści: Jaśnie Wielmożna Pani! Cios, jaki Panią spotkał, głęboko mnie również wzruszył. Znałem już dawno męża Pani, a szczególnie blisko poznałem go, pracując z nim razem przez dwa lata w Wydziale krajowym. Tam nauczyłem się go cenić i szczerze się do niego przywiązałem. Przez jego śmierć kraj i Wydział krajowy ponosi wielką stratę, która się nie łatwo da zastąpić, bo rzadko się zdarzy, aby z równą bystrością umysłu łączyła się tak wielka pracowitość i wytrwałość. Powszechny żal niech będzie dla Pani choć małą pociechą w nieszczęściu. Wszyscy je odczuwamy i znamy zasługi nieboszczyka. Proszę też przyjąć wyrazy mego głębokiego współczucia, oraz zapewnienia głębokiego poważania i szacunku.

Lwów. Na ręce wdowy nadchodzą liczne telegramy i pisma kondolencyjne. Prócz wymienionych poprzednio, przysłały pisma kondolencye: Związek „Sokołów", Czytelnia akademicka Koła T. S. L. z Krakowa, pp. Jan Skirliński i M. Konopiński, pani Pawlikowska i wiele innych.

Z teatru wojny.

Uwaga świata całego skupiła się znowu około Portu Artura, który, jak to już w niedzielnym numerze zaznaczyliśmy, jest odcięty od strony morza i lądu. Krwawo przez Japończyków okupione zwycięstwo pod Kinczu — dało w ręce Japończyków klucz do Portu Artura. Rosyanie twierdzą, że Port Artura odegra rolę Sebastopola na dalekim Wschodzie. Jest to piękne porównanie i nic więcej. W ciągu 50 lat od oblężenia Sebastopola, sztuka wojenna poczyniła takie postępy, a zwłaszcza skoncentrowano takie działa i pociski, że twierdza, oblegana ze strony lądu i morza nawet pośród najlepszych warunków nie może się długo utrzymać.

Już sobotnie telegramy doniosły, że wojsko japońskie, zdobywszy Kinczu, posunęły się dalej na południe i znajdują się tylko na 12 mil angielskich od Portu Artura. Do Londynu zaś nadeszła wiadomość z Niuczwangu, że Japończycy chcą zdobyć Port Artura w ciągu 14-tu dni bez względu na straty, jakie mogą ponieść. Gdyby się sprawdziła wiadomość, że generał Fock został rzeczywiście odcięty od Portu Artura, wówczas Japończycy, ubezwładniwszy go, mieliby wobec twierdzy ułatwione zadanie.

Na mandżurskim placu boju staczają utarczki drobne oddziały. Batalion japońskiej piechoty i szwadron konnicy ruszyły „wielką drogą" ku Liaojang, ale zostały odparte, natomiast inny batalion japońskiej piechoty obsadził w dolinie rzeki Eino wzgórza koło miejscowości Dapu, wyparłszy kozaków. Donosi o tem Kuropatkin, a więc wiadomość w tym wypadku jest autentyczną.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 30 maja).

Tokio. Eskadra japońska nadesłała do Tokio listy oficerów rosyjskich z Portu Artura, które Chińczycy przejęli i wydali Japończykom. Z listów tych wynika, że Rosyanie stracili conajmniej dwa torpedowce z powodu eksplozyi min w Porcie Artura.

Berlin. Dziennik „Asien" donosi, że jako przedstawiciel armii niemieckiej jedzie na plac boju major Ronckel, który zawiezie Kuropatkinowi własnoręczny list cesarza.

Pekin. Cesarski dekret nakazuje utworzenie Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Chinach, które się przyłączy do międzynarodowej konwencyi. Cesarski skarb ofiarował na ten cel 100.000 tailów.

Petersburg. Z Liaojangu donoszą o kilku potyczkach między kozakami a japońskimi dragonami. Jak twierdzą Rosyanie, dragoni zostali zmuszeni do ucieczki.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że flota bałtycka w dwóch oddziałach uda się na daleki wschód. Pierwszy oddział z czterema pancernikami wyruszy 24 czerwca.

Petersburg. Doniesieniu o rozruchach pomiędzy rosyjskimi rezerwistami zaprzeczają źródła rządowe, które twierdzą także, że nieprawdą jest, jakoby dokonano zamachu na pociąg carski.

Marsz armii Kuropatkina.

Paryż. Prywatny korespondent „Journal de Paris" donosi — jak twierdzi — z dobrego źródła, że armia Kuropatkina w marszu przyspieszonym udaje się na południe i znajduje się obecnie 60 wiorst od Kinczu.

Ruchy armii rosyjskiej.

Londyn. „Biuro Reutera" donosi z Mukdenu pod datą 27 b. m., że Rosyanie **napadają na tyły armii japońskiej** i utrudniają dalszy marsz.

Szczegóły bitwy pod Kinczu.

Tokio. Generał Oku donosi: W ataku na wzgórza Naoszao (Nauszau) tworzyła czwarta dywizya prawe skrzydło, trzecia lewe, środek zajmowała pierwsza dywizya. Siły nieprzyjaciela składały się z jednej dywizyi, dwu bateryj polnej artyleryi, artyleryi fortecznej i wojsk marynarki. Czwarta dywizya uzyskała przewagę nad lewem skrzydłem nieprzyjaciela, które cierpiało wiele od ognia naszej floty z zatoki Kinczu. Trzecia i pierwsza dywizya poszły za czwartą. Wojska rosyjskie cofnęły się w zamieszaniu, przyczem spaliły magazyny koło Tafanksin. **Zdobycz nasza wynosi 68 armat,** 10 maszynowych karabinów i wiele materyału wojennego. Nasze straty wynoszą **3500 ludzi.** Nieprzyjaciel zostawił na placu 500 ludzi.

Tokio. Biuro Reutera przynosi następujące dalsze szczegóły o ataku japońskim na wzgórzu Naoszaa. Eskadra japońska, która brała udział w ataku na Kinczu, zawinęła we środę do zatoki Kinczu. Burza na morzu uniemożliwiła natychmiastowe rozpoczęcie ataku. Skoro się nieco uspokoiło, zbliżyła się eskadra we czwartek rano do wybrzeza i rozpoczęła atak na baterye rosyjskie. Flotyla japońskich torpedowców zwróciła ogień swoich dział na linię kolejową koło rzeki Szao. Atak Japończyków na Naoszao należy do najstraszniejszych i najkrwawszych, jakie zna nowoczesna historya wojenna. Podczas pierwszego szturmu padli wszyscy oficerowie i żołnierze oddziału atakującego, zanim mogli dojść do linii rosyjskiej. W ostatnim ataku, popartym ogniem artyleryi, udało się przełamać linię rosyjską. Było szczęściem dla Japończyków, iż odkryli druty min i przecięli je, byliby bowiem ponieśli ogromne straty w razie wybuchu min, a Rosyanie byliby utrzymali swe pozycye.

O godz. 11 przed południem zamilkła główna baterya rosyjska. Dwie rosyjskie baterye polne cofnęły się do Hangwangling, skąd ostrzeliwały w dalszym ciągu Japończyków.

Japońska piechota maszerowała naprzód i w odległości strzału przerwała na przestrzeni 200 metrów, naprzeciw rosyjskiej linii, zaporę z drutu kolczastego. Przebywszy tę zaporę, poszli Japończycy do ataku, artylerya japońska rozpoczęła powtórnie ogień. Wieczorem zawładnęli Japończycy częścią fortyfikacyj. Reszta wojsk japońskich przypuściła atak na resztę wzgórz i wkrótce je zajęła.

Londyn. Szczegóły, nadchodzące o bitwie pod Kinczu, dowodzą, że po obu stronach walczono z nadzwyczajnem męstwem. Japończycy wprost w zdumienie wprawiają świat wojskowy. I tak podczas szturmu na wzgórzu bataliony japońskie szły naprzód, chociaż je dziesiątkowano. Z batalionu 17 pozostało zaledwie 21 ludzi. Rosyanie brali na cel oficerów, to też w batalonie 1-szym polegli wszyscy oficerowie. — Wtedy podoficer objął komendę, poprowadził szeregi na wzgórze, zdobył działa rosyjskie i zaraz je skierował na pierzchających Rosyan.

Londyn. Angielskie dzienniki zowią zwycięstwo Japończyków „czynem broni pierwszego rzędu" i twierdzą, że Kinczu przewyższyło Plewnę. „Daily Telegraph" zauważa, że żadne wojsko w całym świecie nie byłoby w stanie oprzeć się Japończykom.

Londyn. Prasa angielska, pisząc o bitwie pod Kinczu, uważa ją za jednę z najkrwawszych walk, jakie w ostatnich czasach zapisały dzieje wojenne. Nie łatwo byłoby, zdaniem jej, znaleźć analogiczną bitwę, w której odwaga i poświęcenie szeregowców szłyby w parze z zimną krwią oficerów, tudzież przytomnością umysłu i znakomitem dowództwem generałów, jak to było po stronie Japończyków. Zwłaszcza artyleryę japońską podnosi wysoko prasa angielska.

Raport generała Oku.

Londyn. „Daily Telegraph" w depeszy z Tokio zamieszcza sprawozdanie gen. Oku o bitwie pod Kinczu. Gen. Oku donosi: Walka rozpoczęła się 25 bm. wśród nader nieprzychylnych okoliczności: burzy i panujących z powodu tego ciemności. Także eskadra japońska dopiero nazajutrz o godzinie 6 rano przybyła z pomocą. Rosyanie bronili się uparcie, na południe od Hankau wytoczyli działa, z odległości 7000 metrów dawali ogień do godziny 7 wieczór i udaremnili ogień 7 dywizyi japońskiej. Oddziały japońskie robiły, co mogły, rosyjska piechota broniła się uparcie i do godziny 5 wieczorem dnia następnego nie można było przełamać szeregów rosyjskich. Zapasy japońskiej amunicyi zaczęły się wyczerpywać, prawie widziałem się zmuszony wycofać działa. Wtem postanowiliśmy wykonać ostatni wysiłek. Nasze baterye otworzyły silny ogień, piechota I dywizyi z boku przeszła do ataku. Z powodu morderczego ognia ponieśli Japończycy ciężkie straty, zanim doszli do pierwszego szeregu nieprzyjacielskiego. Nasze okręty poczęły na nowo współdziałać i wyrządziły wielkie szkody nieprzyjacielowi. Nasza czwarta dywizya z wysiłkiem zaatakowała lewe skrzydło Rosyan i wśród entuzyazmu dotarła wzgórz, na których znajdowali się Rosyanie. Wojska pierwszej i trzeciej dywizyi kroczyły naprzód po trupach towarzyszy, aby zająć forty i groble rosyjskie. Była to walka na śmierć i życie, na rewolwery i bagnety. Wtem nieprzyjaciel począł w wielkim nieładzie uciekać. Ścigaliśmy jeszcze nieprzyjaciela i prażyliśmy ogniem z dział. Nasze wojska z entuzyazmem powitały wynik walki. Noc przepędziliśmy na polu bitwy. Zabraliśmy wielu oficerów i żołnierzy, jako jeńców. W nasze ręce wpadły: lokomotywa, reflektory i dużo zapasów.

Straty rosyjskie.

Tokio. Sądzą tutaj, że wojskami rosyjskiemi pod Kinczu dowodził sam generał Stoessel i że obrońcy Kinczu stanowili główną część załogi Portu Artura. **Straty rosyjskie oceniają na 2000 ludzi.**

Londyn. Ze szczegółów o bitwie pod Kinczu zanotować należy doniesienie pism angielskich, że Japończycy zdobyli całą artyleryę rosyjską.

Seul. Słychać, że dwa skombinowane oddziały rosyjskie przerwały połączenie telegraficzne koło Pukczen.

Straty japońskie.

Tokio. Straty japońskie w walce pod Nauszan oceniają na **3500 ludzi.** — Liczbę zabranych dział rosyjskich oceniają na przeszło 20.

Petersburg. Z Charbina donoszą ze źródła rosyjskiego, że pod Kinczu walczyło 40.000 Japończyków. — Poległych i rannych po stronie japońskiej jest 10.000. Japończycy prosili o rozejm na 24 godzin, ażeby pogrzebać poległych i zaopatrzyć rannych. W najbliższych dniach spodziewaną jest wielka bitwa.

Nie wierzą Niemcom.

Berlin. Dziennik „Asien" donosi, że w Petersburgu po powrocie cara odbyła się pod jego przewodnictwem rada ministrów, na której omawiano możliwość wysłania do Azyi korpusu gwardyjskiego z Królestwa Polskiego i jednej dywizyi konnicy z pod Warszawy. — Car miał być za tem, ale ministrowie zwracali uwagę na niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, stwierdzając, że ustne zapewnienie, jakie dał cesarz Wilhelm, nie ma znaczenia. Postanowiono postarać się najpierw o zapewnienie na piśmie ze strony cesarza Wilhelma.

Proklamacya japońska.

Tokio. Generał Oku wydał proklamacyę do ludności Liaotungu, w której przyrzeka ochronę życia i własności, oraz odszkodowanie za szkody, wyrządzone przez Japończyków i za zniszczone domy. Proklamacya ta grozi ludności z drugiej strony surowemi karami, gdyby popierała Rosyan.

Pertraktacye dyplomatyczne.

Londyn. Z Tientsinu donoszą: Rosyjski poseł Lefar oświadczył przedstawicielowi Chin, Czingowi, że Rosya gotowa opuścić na zawsze Niuczwang, jeżeli Chińczycy udzielą im koncesyi na kolej żelazną Kauden-Peking i jeżeli Chińczycy puszczą Rosyi w dzierżawę pewne terytoryum w Mandżuryi. Jak „Daily Express" donosi, chiński rząd nie dał na to dotąd odpowiedzi.

Proch japoński.

Waszyngton. Urzędowe telegraficzne sprawozdania z Japonią podnoszą straszną moc japońskiego prochu, którego składniki są tajemnicą.

W Korei.

Seul. Amerykański konsul w Dalnym przybył tutaj drogą lądową i donosi, że wewnątrz Korei panuje zupełny spokój. Band zbójeckich nigdzie nie widać. Budowa kolei z Fuzan do Seul postępuje.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Re[...]

z dnia 30 maja.

Wiedeń. „Fremdenblatt" dowiad[...] lina, że przybyli tam austro-węgierscy [...] na konferencyę w sprawie traktatów [...]. Konferencya z niemieckimi delegatami [...]cznie się dzisiaj o godzinie 3 po południu.

Wiedeń. W Baden umarł poeta Herman Rollett w 85 roku życia.

Praga. Wczoraj podczas pochodu studentów czeskich przed „Kasynem niemieckiem" przyszło do hałaśliwej demonstracyi, gdyż studenci niemieccy, należący do „burszenszaftów", zachowywali się prowokująco, jadąc powozami z odznakami burszów. Skutkiem interwencyi policyi bursze udali się do hotelu „zum blauen Stern", skąd w kapeluszach rozeszli się bez przeszkody. Kilku studentów uwięziono.

Paryż. Jak corocznie udali się wczoraj po południu socyaliści na cmentarz i złożyli wieńce na miejscu, gdzie w r. 1871 zastrzelono skonfederowanych.

Petersburg. Powrócił tu z podróży do Berlina tutejszy poseł koreański.

Z delegacyj.

Budapeszt. Prezes Jaworski otwiera plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej. Na porządku dziennym zwyczajny budżet wojskowy („ordinarium"). — Zabiera głos „contra" pos. Pantouczek, który żali się na brak równouprawnienia narodowości w armii i żąda reformy procedury karnej wojskowej.

Budapeszt. Schalk złożył mandat członka delegacyi, był bowiem niezadowolony z zachowania się Schoenerera, który także jest członkiem delegacyi. W miejsce Schalka powołany został Peschka. Słychać, że Schoenerer, urażony zachowaniem się swoich najbliższych przyjaciół politycznych, złożyć chce mandat do Rady państwa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 641·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 749·—. Akcye Anglobanku 279·50. Akcye Unionbanku 519·—. Akcye Landerbanku 426·—. Akcye Bankvereinu 509·75. Akcye Bodencredit 924·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 635·75. Akcye kolei południowej 79·—. Akcye kolei Elbethal 420·50. Akcye kolei północnej 6570. — Akcye kolei czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 412·25. Akcye Rima Muranyi 488·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1995·—. Akcye Fabryki broni 482·—. Akcye Tureckie tytoniowe 325·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1105·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·80. Renta majowa 99·16. Renta koronowa austryacka 99·15. Renta koronowa węgierska 97·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·5. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·—. Losy tureckie 129·50. Marki 117·37. Ruble 253·—.

Cukier 21·85 stały. Spirytus 47·— ustalony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 30 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe . . . —	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 75	102 50
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego .	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 25
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	100 25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne .	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893 . . .	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 75	101 75
4% Obligacye komunalne Banku kraj. .	102 75	103 75
5½% Obligacye komun. Banku kraj. .	101 25	102
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	543 —	547 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy . .	574 50	577 —

Kilka

...ów dla dzieci

... **do sprzedania** w han... ą F. Lubański. Rynek 29. ...t okazałe **lustro** stojące ...ych ramach i antyczne **biur-**... sprzedania, oraz **pokój** w Ryn... **...o wynajęcia.** 1671 1 3

Szparagi

na...ejszą sezonową jarzynę do...owej jakości, świeżo ciętą, wysyła w każdej ilości po 90 h za kilo **Julian Olearczyk, Żółkiew.** 1667 1 10

Zdolnych stolarzy

poszukuje fabryka maszyn i odlewarnia żelaza **E. Bredta i Ski w Ottynii.** 1668 1 3

Zakład sprzedaży

ma do sprzedania:

Klatkę z fontanną. Biuro machon. (antyk), Sekretarz bogato inkrust. z bronzami, Biurko czarne z bronz., Zegar szafkowy stojący, Garnitur machon. składający się z 6 krzeseł, 2 foteli i kanapy, Szafę wspaniale rzeźbioną (orzech.), Bibliotekę antyczną otwartą, Suknię starożytną turecką, Kredens mat., Biurka barok i renesans z bronzami, Porcelaną i inne różne antyczne rzeczy. 1659 1 3

L. MACHOWSKA,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Zdolni ślusarze

maszynowi i tokarze żelaza, mogący się wykazać świadectwami dłuższej pracy w większych fabrykach maszyn, znajdą umieszczenie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Ski w Ottynii.** 1669 1 3

Inteligentny mężczyzna z odpowiednią reprezentacyą i rzetelnemi zasadami znajdzie umieszczenie w Krakowie.

Stała pensya i prowizya.

Pisemne zgłoszenia składać osobiście w **Dyrekcyjnej Filii Towarzystwa imienia „Gizeli" Floryańska 13.** 1624 3 3

HERBATA

oryginalna chińska, aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „Chińczyk".

Cena za funt czystej wagi:

Nr 1	„Gospodarska"	3	kor.	20	hal.
Nr 2	„Familijna"	4	„	—	„
Nr 3	„Melange"	5	„	20	„
Nr 4	„Gościnna"	6	„	40	„
Nr 5	„Boudoir"	8	„	—	„
Nr 6	„Wyborowa"	10	„	—	„
Nr 7	„Proszkowa"	4	„	—	„
Nr 8	„Proszkowa"	2	„	80	„

1486 Do nabycia w składzie 1 0

Firmy Dr Nieć, Franicević i Pavicić
w Krakowie, Rynek główny l. 25,
pp. Handlującym udziela się opust i kredyt.



Ważne
dla PP. Właścicieli dóbr

ktokolwiek z W. Panów ma zamiar nabyć tanim kosztem pod każdym względem zadowolnić mogącą **żniwiarkę,** oraz części, proszę uprzejmie **zawczasu** mnie łaskawie zawiadomić.

Z prawdziwem poważaniem

E. Prüwer,
1602 **Kraków, Basztowa 19.** 3 3

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane **środki do wytępienia owadów domowych**

mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe
do przechowania futer. Pudełko 60 h.

Papier antymolowy
ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy
Sztuka 6 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Mickiewicza L. 11.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1168 4 0

Miody. **Miód patokę,** kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5-kg. blaszankach po 6 K, **miód do picia** w gąsiorach 4 litr. po 5 K 70 h. wysyła za zaliczką opłatnie **W. Mikitka,** proboszcz **w Kupczyńcach,** p. Denysów. W większej ilości znacznie taniej. 1535 10 12

Na restauracyę lub pensyonat

jest **do wynajęcia** w Zakopanem cały dom składający się z 7 pokoi na dole i 7 pokoi gościnnych, nadających się na restauracyę lub pensyonat. Przy domu ogród i wielka weranda dla gości podczas upałów letnich.

Zgłoszenia: **Stanisław Kuczyński, Zakopane, Nowotarska 16.** 1578 2 3

Tanio do sprzedania

szafy, lustra, obrazy i zegar przy ulicy Lubicz 15, II piętro, między 12—2. 1660 2 2

Poszukuje się do kupienia

Folwarczku

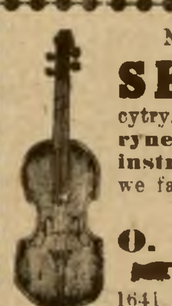
kilko- lub kilkunastomorgowego, w zdrowej górzystej okolicy, przydatnego na letnie mieszkanie, z domem mieszkalnym lub bez, blisko stacyi kolejowej, nie dalej jak 2 lub 3 godziny drogi od Krakowa. — Zgłoszenia listowne pod **1446** przyjmuje Administracya „N. Reformy". Pośrednictwo wykluczone. 1446 9 10

DOM

o 8miu ubikacyach i kuchni ze stodołą i stajnią z dwiema werandami w miejscowości zdrowej i suchej, z ogrodem kwiatowym, warzywnym i owocowym, oraz z małym parkiem ze staremi connemi drzewami i krzewami, razem około 3 mg. obszaru, jest **zaraz do sprzedania** w Słotwinie. Poczta i stacya kolejowa w miejscu. Bardzo odpowiednia realność dla **pp. Emerytów,** lub na **letnie pomieszkanie.** Wiadomość u p. H. Ulrych w Słotwinie, koło Bochni. 1652 2 0

Inteligentna

pani, lat 45, nadzwyczaj gospodarna, praktyczna i czynna, poszukuje stosownej samoistnej posady, lub w charakterze towarzyszki. 1611 3 3
Narodowe Biuro, Floryańska, Kraków.



Najlepsze i najtańsze

SKRZYPCE

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer
w Opawie.
1641 Cenniki darmo. 1 10

F. LORD, Kraków, Floryańska 55.

Główny Skład Rowerów

następujących fabryk:

1) „Waffenrad" austr. fabryka broni w Steyer;
2) „Styria" Joh. Puch i Ska w Gracu;
3) „Dürkopp" fabr. row. w Gracu;
4) „Premier-Helical" fabr. rowerów Hillman Herbert Cooper-Coventry;
5) „Regent" fabr. row. Wiedeń;
6) „Cleveland" orygin. ameryk. rowery Hartford. 1574 4 0

Rowery motorowe Laurin Klement i inne.

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY
Zakopańskie i Tyrolskie

damskie i męskie od deszczu i zwykłe po złr. 7·50

oraz na składzie: 786 13 0

SERDACZKI, KOZUSZKI damskie, męskie i dziecięce. Oryginalne **ZAKOPAŃSKIE SABAŁÓWSKI, Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie,** wszystko wyrobu własnego, poleca

W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro
nad apteką pod „Białym Orłem.

Kolibry

ładnie śpiewające, czerwone, oraz w różnych barwach, parka przych. od 2·50 do 3·50 złr., dużą, młodą, już oswojoną czerwoną papugę za 12 złr., małe zielone papużki, parka przych. za 4 złr., prawdz. harc. kanarki, wyborne śpiewaki od 8 złr., oraz chińskie słowiki, małe, całkiem oswojone małpki, koty angorskie, ma na sprzedaż i wysyła, ręcząc, że dojdą żywe, **handel zoologiczny K. WALTERA w Krakowie, ul. Sławkowska 16.** Cenniki bezpł. za nadesł. 10 hal. marki. Przybory do chowu, prakt. klatki, żywność, złote rybki, jaja rasowych kur i t. d. **Wielki wybór czysto rasowych psów.** Młode Bernhardy, Foxterriery, Bulldoggi, Pudle, Kolli i Jamniki. 1572 4 10

NESTLA Mączka dla dzieci

Niezrównana przy:
Cholerze, przeczyszczeniu i katarze żołądka
Do nabycia:
We wszystkich Aptekach i Drogueryach.
Półdawki do celów doświadczalnych á K. 1.–
Dla P. T. Akuszerek zawsze do dyspozycyi gratis dawki próbne, tudzież broszurki w głównym składzie:
F. BERLYAK, WIEDEŃ, I. Weihburggasse 27.

1058 3 4

A. Hawełka

ces. i król. dostawca dworu

poleca 1658 2 4

Winogrona słodkie świeże

Adres tel.: **A. Hawełka, Kraków.**

S. KATZNER

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr 2.

Zakład spedycyjny i przewozu mebli

wozami patentowanemi w miejscu koleją i drogą kołową z gwarancyą za uszkodzenia. 1573 2 10

Spedycye wszelkiego rodzaju.
Załatwia wszelkie formalności cłowe w kraju i za granicą.
Biuro informacyjne dla spraw kolejowych. Rewizya frachtów.
Dostarcza biletów okrężnych kombinowanych i sezonowych do jazdy kolejowej.



Aparaty fotograficzne

polecam po fabrycznych cenach tylko wypróbowanej jakości z fachową gwarancyą

ANTONI LARISCH
Kraków, Szewska tylko Nr 19.
Cenniki wysyłam na żądanie. 1580 2 10

Dziś i codziennie

W TEATRZE UNIWERSALNYM

na placu Groble odbywają się przedstawienia

ożywionych, kolosalnych reprodukcyj najnowszych wypadków świata.

Między innemi dokładne zdjęcia z terenu toczącej się

rosyjsko-japońskiej wojny.

Początek o godzinie 8 wieczorem. 1684 1 0

Kapelusze damskie

poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN MÓD ST. ZAMOYSKIEJ
Kraków, Sukiennice L. 19. 1240 3 3

Modne welonki, pióra i kwiaty. Modele paryskie.

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 11 maja 1904 r. podaje się do publicznej wiadomości, iż tutejszy

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

przy Kasie Oszczędności miasta Krakowa
ul. Szpitalna l. 15
zaprowadza od dnia 1 czerwca 1904 r.

URZĘDOWANIE DWURAZOWE

Biura tegoż Zakładu otwarte będą dla publiczności codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

od godziny 9 do 12 przed południem
i od godziny 3 do 5 po południu.

1657 2 3 **Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa.**

Miliony panów i pań używają „Feoliny".



Przed użyciem. Po użyciu.

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„FEEOLINY." „FEEOLINA"** jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu **„FEEOLINY" znikają bez śladu. „FEEOLINA"** stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. **„FEEOLINA"** jest również najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto **„FEEOLINY"** używa stale zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym. Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z **„FEEOLINY"** nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K., 3 kaw. K. 2·50, 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.** Porto od jednego kawałka 20 h., od 3 kawałków zwyż 60 h. Za pobraniem 40 h. więcej. **Wysyła gł. skład**

M. FEITH, Wiedeń VI, Mariahilferstrasse 45.



Przed użyciem. Po użyciu.

Nadto dostać można w wielu składach aptecznych, w składach perfum i w aptekach. 1330 2 6

Panna uzdolniona w krawieczyźnie, z krojem, poszukuje miejsca na wyjazd do kąpiel, lub szycia na dni. *Starowiślna 3, I. na prawo.* 1630 2 3

Pożyczek

na zastaw pensyi udziela Spółka kredytowa, Kraków, Basztowa 9. 1425 7 8

Pełnomocnik

agronom, lat 40, sprężysty, z wyższą ogólną kwalifikacyą zawodową, nadzwyczaj cennych zalet osobistych, skromnych wymagań, z kaucyą 10.000 złr., poszukuje posady.
Nadleśniczy z wyższym egzaminem z rutyną zawodową, poszukuje posady. 1609 3 3
Narodowe Biuro, Kraków, Floryańska.

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY
w płynie. 1101 23 150

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch;** w Krakowie: **Reim.**

Pocztmistrz

kawaler, lat 34, z pensyą 1200 złr., poszukuje panny z posagiem 10.000 złr. w celu matrymonialnym. 1615 3 3
„Pocztmistrz" poste restante **Kraków.**

Polecam kilku **agronomów** na skromne samoistne posady, kilku **ekonomów,** kilku **leśniczych,** kilku **gorzelników,** wszyscy z najlepszą ogólną kwalifikacyą i jednego młodego **ekonoma kawalera** z bardzo pięknemi świadectwami. **Narodowe Biuro,** Kraków, Floryańska. 1610 3 3

Nowy kurs prywatny
rachunkowości państwowej i buchalteryi.

Przygotowuję gruntownie do **egzaminu z rachunkowości** państwowej, kupieckiej i ogólnej. **Korzystny rezultat** tejże **zapewniony.** Dla pań osobne godziny. Niezamożnym specyalne ulgi. Dla zamiejscowych urządza się kurs niedzielny, co nie opóźnia terminu złożenia egzaminu.

Udzielam również nauki języka **niemieckiego,** korespondencyi handlowej, kaligrafii. 486 19 20

Sprawy tyczące się przypuszczenia do egzaminu i t. p. załatwiam.

Henryk Gottlieb,
rut. egzam. nauczyciel rachunkowości państw., specyalista kaligrafii,
Kraków, ul. Dietlowska 68. II p.

Od 1 czerwca b. r. będzie **do sprzedania** w barakowych koszarach artyleryi w Dąbiu

nawóz koński

Należy się zwracać pisemnie lub osobiście do Komendy dywiz. pułku artyleryi Nr 3. 1645 3 3

Przygotowuję do **egzaminu z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej** Panie i Panów. Wszelkich informacyj udzielam bezpłatnie. Warunki przystępne. Wiadomość w *Krajowym składzie płócien korczyńskich, ul. Floryańska 26.* 1640 3 10

Pracownia sukien i okryć
Elżbiety Banachowskiej z Warszawy
w Krakowie, Czysta 21,
wykończa szybko i elegancko powierzone roboty po cenach przystępnych. Tamże potrzebne są panny. 1644 2 3

Gospodyni

lat 50, średniej inteligencyi, godna wszechstronnego zaufania z pięknemi świadectwami, poszukuje stałej, dobrej posady u kawalera. **Narodowe Biuro,** Kraków, Floryańska. 1613 3 3

Magistra farmacyi

młodego, na zastępstwo 4 tygodniowe poszukuje **H. Nowak,** aptekarz w **Gorlicach.** 1564 6 6

POLECAM!

Rowery Waffenrad, Premier
i inne od **130 koron** wyżej za gotówkę lub na spłaty, oraz przybory do tychże.

Naczynia kuchenne,
Przybory do rybołostwa,
Drut kolczasty i
Dzwonki elektryczne,

oraz inne artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty, Nowy Sącz, Rynek. 1203 19 25

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa,** naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). **Zadarmo** broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 1458 10 12

Kawaler

lat 40, właściciel sklepiku „greislerei", poszukuje żony z posagiem 1000 złr. **„Kawaler 40"** poste restante **Kraków.** 1614 3 3

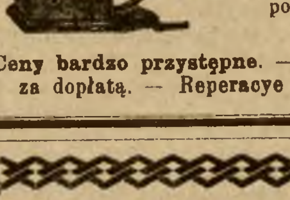
Nie ma pryszczów

wyrzutów, trądzików, piegów, plam wątrobianych ani innych nieczystości na twarzy, kto używa słynnego w świecie prawdziwie angielskiego **mleka ogórkowego C. Balassy,** które czyni twarz świeżą, białą i młodocianą. Skutek następuje niezawodnie po 2—3 razowem potarciu. Trzeba uważać na to, żeby na każdej flaszce było widocznem nazwisko „Balassa". Cena flaszki 2 K. Do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K a Puder 1·20 K. — Wysyła pocztą aptekarz **C. Balassa,** Budapest, **Erzsébetfalva.** — Główne składy na Galicyę: apteka **Zygm. Ruckera** we Lwowie i **F. Breyera** w Przemyślu, Plac „na Bramie" l. 4. 585 3 6

Wynalazek

wywołujący przewrót w swoim zakresie, mający świetną przyszłość, jest do sprzedania, względnie do jego eksploatacyi, poszukuje się spólnika z kapitałem od 3000 złr.

Zgłoszenia pod **1627** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1627 3 4



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 1447 4 5

JÓZEFA WEKSLERA
w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie. — Wymiana używanych płyt za dopłatą. — **Reperacye wykonuje dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych.**

Do Ameryki Linia Kunarda

Wysokie c. k. namiestnictwo reskryptem z dnia 29 kwietnia 1904 do l. 56635 przyjęło do zatwierdzającej wiadomości

utworzenie we Lwowie

zastępstwa towarzystwa przewozowego

„Cunard Steam-Ship Company Limited"

w Liwerpolu i objęcie zastępstwa tego dla królestwa Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przez p. Józefa Eilego.

Najlepszy przewóz osób i towarów na linii Tryest-Ameryka.

Biuro zastępstwa: Lwów, ul. Brajerowska 6. 1465 4 0

Wartość 40 koron

ZA DARMO

W celu większego rozpowszechnienia wiadomości o naszym zakładzie artystycznym w Austryi, zobowiązujemy się każdemu artystycznie wykonany

Portret naturalnej wielkości zupełnie za darmo

sporządzić, w przypuszczeniu, że odbiorca portretu poleci nas swym przyjacielom i znajomym. **Bez żadnego wprowadzania w błąd,** jak naprzykład: Mylne wysłanie portretu z ramami za zaliczką, lub zmuszanie kogo, żeby rama kupił, jeśli chce portret mieć za darmo, lecz **każdemu, kto sobie życzy portret, przesyłamy go za darmo z wyjątkiem** opłaty pocztowej, którą ponosi odbiorca. Przesłać fotografię, powołując się na to ogłoszenie i podając **dokładny adres** do firmy

„Venus", Porträt-Kunstanstalt
Budapest, VII.

Dostawa portretu następuje w mniej więcej 8—14 dniach po otrzymaniu fotografii, którą nieuszkodzoną zwraca się wraz z przesyłką.
Ram do portretu nie musi się zamawiać, a więc nikomu się ich też nie narzuca.

NB. Ta nadzwyczajna oferta ważną jest od dnia dzisiejszego przez 6 tygodni.

Prosimy o korespondencyę niemiecką. 1604 3 5